Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 243

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 3 września 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



NASZE ABC

Zaognienie

Niejasność stosunków polsko - francuskich, trwająca, a raczej wzmożona, od zbliżenia niemiecko-polskiego w rozmowie kanclerza Hitler'a z posłem Lipskim z 15.XI 33 i następnie oświadczenia polsko niemieckiego z 26.I.34, a rozproszona, zdawało się, odwiedzinami p. Barthou w Warszawie, ale od czerwca r. b. znowu pogłębiająca się coraz bardziej w związku ze sprawą paktu wschodniego, zamieniła się, po trzymiesięcznych utarczkach w tajemniczym mroku, w zupełną już ciemność, rozdzieraną błyskawicami i grzmotami wyraźnej rozbieżności.

To już bardzo źle, jeśli jednocześnie, tego samego dnia lub w dwu dniach kolejno, cztery pisma paryskie, należące do najpoważniejszych, Echo de Paris, Journal de Débats, La Liberté, Le Temps, piszą o stosunkach polsko - francuskich bądźto w nastroju podejrzeń, bądźto z nieukrywaną troską.

Można się oczywiście pocieszać tem, że podejrzenia Echo de Paris o tajnych wojskowo - politycznych przymieszkach w rokowaniach handlowych polsko - niemieckich są całkowicie nieuzasadnione, podobnie jak domysły La Liberté, zresztą nie po raz pierwszy się zjawiające, o wspólnych zamysłach, rzekomo związanych z odprężeniem polsko - niemieckiem, które miałyby Niemców wprowadzić na Pomorze, a Polskę na Ukrainę.

Ale sama możliwość pojawienia się takich domysłów w poważnych pismach francuskich jest, w sojuszniczych stosunkach polsko - francuskich, zjawiskieem potwornie niezdrowem, a doprowadzenie, krok po kroku, do takiego stanu rzeczy jest nietylko krańcową nieoględnością, ale, powiedzmy wyraźnie bezwzględnie złą polityką.

Trzeba zaś dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, że zaniepokojenie we Francji wcale nie płynie z uproszczonego poglądu, który brzmiałby tak:

— Francja uważa zawarcie paktu wschodniego za pożądane, a w Polsce urzędowe kierownictwo polityki zagranicznej jest mu przeciwne, a zatem stosunki polsko - francuskie są zerwane.

Wcale nie, bo także we Francji są pisarze polityczni, bardzo wybitni, wskazujący obok dobrych i ujemne strony paktu wschodniego, oraz przyjmujący w pełnem zrozumieniu obawy czy zastrzeżenia, odzywające się w Polsce, ale i ci, jak np. p. Bernus, stale patrzący w Le Journal des Débats krzywo na pakt wschodni i stale stwierdzający, że mogą istnieć słuszne niechęci polskie przeciw niemu, powiada jednak:

— Nie w tem rzecz, że w Polsce nie zachwycają się wszyscy zamysłem paktu wschodniego, ale w tem, że całość polityki polskiej od czasu t. zw. zbliżenia polsko - niemieckiego jest zupełnie niejasna.

Temu zaś i w Polsce nikt nie zdoła zaprzeczyć, że rzeczywiście nasza obecna polityka zagraniczna robi wszystko, co tylko można, aby było jak najbardziej niejasno, tajemniczo, zagadkowo. Ta właśnie gra w niejasność stanowi dzisiaj poprostu dziewięć dziesiątych całej naszej polityki, a na istotę rzeczy pozostaje mniej niż niewiele. Trudno przeto się dziwić, że w tej niejasności, jak w starannie podgrzewanej wylęgarni, rodzą się nieporozumi... za nieporozumieniami.

St. St.

Zuchwały napad na listonosza

Zamordowanie gajowego, policjant ciężko ranny

KATOWICE, 1. 9. (PAT.). — Z Pszczyny donoszą: Dziś o godz. 9 rano dokonano na drodze między Cwiklicami a Miedzną morderczego napadu rabunkowego na listonosza Karola Głowalę, który w asystencji posterunkowego Pasteckiego wiózł 7.000 zł. z urzędu pocztowego w Pszczynie do agencji pocztowej w Miedznej.

Gdy wiozący pieniądze znaleźli się na drodze obok lasu, spostrzegli dwóch mężczyzn. idących drogą w ich kierunku. W czasie wymijania jadących mężczyźni wyciągnęli nagle rewolwery. strzelając równocześnie do listonosza i posterunkowego. Obaj jadący, ciężko ranni, spadli nieprzytomni z rowerów, a bandyci, zrabowawszy worek z pieniędzmi, zbiegli do lasu. Na odgłos strzałów nadbiegli na miejsce zbrodni pracujący na pobliskiem polu wieśniacy. Rannych odwieziono do szpitala w Pszczynie, stan obu rannych jest b. ciężki.

Ślady pościgu za bandytami naprowadziły na drugą ich zbrodnię, dokonaną w lesie w Studziennej, gdzie natrafiono na zwłoki gajowego, Hasnego Józefa. Bandyci uciekając ze swym łupem natknęli się prawdopodobnie w lesie na gajowego, który ich usiłował zatrzymać. Bandyci dwoma strzałami położyli gajowego trupem na miejscu. Policja prowadzi energiczny pościg.

Na miejsce zbrodni przybyli wiceprokurator Mehoffer i naczelnik urzędu śledczego Chomrański.

Zwolnienie aresztowanych b. członków O.N.R.

Wczoraj popołudniu zwolniono z aresztu aresztowanych b. członków O. N. R., panów Henryka Chełmińskiego, Aleksandra Rutkowskiego, Ryszarda Romanowskiego, Stanisława Grzeleckiego, Antoniego Witowskiego.

W aresztach pozostaje jeszcze 22 b. O. N. R.-owców, z aresztowanych ostatnio, w tem dwie kobiety.

Kiedy wyrok w sprawie sen. Dobieckiego?

Wczoraj miał być ogłoszony wyrok sądu klubowego BB., w sprawie sen. Dobieckiego. Ogłoszenie wyroku zapowiadano aż do późnego wieczora, jednakowoż ostatecznie wyroku nie ogłoszono. Jakie są powodu tej decyzji niewiadomo, możliwe, że nieobecność sen. Dobieckiego, który wyjechał zagranicę, jest powodem zwłoki.

W kołach sanacyjnych utrzymują w dalszym ciągu, że działalność sen. Dobieckiego została w tym wyroku ostro potępiona.

Złoto z Ameryki dla Francji

PARYŻ, 1. 9. (PA.). — „Le petit Parisien" donosi, iż niemiecki parowiec „Bremen" przywiózł z Nowego Jorku do Cherbourga 261 kilogramów złota wartości 2 i pół miljona franków. Złoto to zostało wysłane przez Federal Reserve Bank do jednego z banków paryskich.

Prawie równocześnie parowiec „Aquitania" przywiózł z Nowego Jorku 1392 kg. złota, wartości 2.489.000 dolarów. Ładunek ten jest przeznaczony również dla pewnego banku paryskiego.

R. W. D. bije rekordy

w rozkładaniu i składaniu maszyn

Dziś próby startu i szybkości minimalnej

Fatalne warunki atmosferyczne sprawiły, że publiczność, która tłumnie przybyła na lotnisko, doznała przykrego zawodu, nie mogąc oglądać próby startu, po której obiecywała sobie wiele emocyj.

Gwałtowny falami silnych uderzeń nacierający wiatr uniemożliwił przeprowadzenie tak ryzykownej próby, jak skoki na bramkę. Nawet próba składania i rozkładania samolotów nie mogła się rozpocząć punktualnie. Cudzoziemskie ekipy wzdragały się nawet przystąpić do tej próby, lękając się o całość swego sprzętu.

Rekord R.W.D.

Dopiero koło godz. 4.30, polska ekipa przystąpiła do wykonywania tej próby. Rezultaty próby okazały się dla polskiej ekipy wręcz wspaniałe. Nasze RWD-9 w tej próbie zdały fantastyczny wprost egzamin sprawności, a piloci polscy zachwycili nawet konkurentów wspaniałem opanowaniem techniki rozkładu i składu maszyny, wykonywanem w takiem tempie, że ledwie wzrok mógł nadążyć ich ruchom. Wszystkie RWD, co do jednej mają czas poniżej jednej minuty.

Rekordowość tego wyczynu ocenić może nawet laik. Rozkład i skład jednego samolotu ma prawo wykonywać tylko dwóch ludzi, z których jeden musi być koniecznie członkiem załogi. Jakżeż precyzyjnie muszą funkcjonować specjalne urządzenia, wmontowane do samolotu RWD-9, żeby można było tak, jak pil. Skrzypiński w fenomenalnie krótkim czasie, 18 sekund, złożyć skrzydła, a w ciągu 36 sek. po przejściu bramki rozłożyć je spowrotem i być gotowym do lotu.

Dla zadokumentowania, że tak jest istotnie, pil. Bajan i Florjanowicz, bezpośrednio po zakończeniu próby, wystartowali z lotniska i dopiero po zatoczeniu efektownego wirażu, wylądowali w pobliżu swego hangaru. Piloci cudzoziemscy, oraz liczni reprezentanci pism zagranicznych nie mogli wyjść z podziwu i głośno dawali wyraz swoim zachwytom.

Przypuszczalne punkty

Wobec tego, że RWD, po złożeniu, a więc w stanie gotowości do transportu posiada, zgodnie z regulaminem, wszystkie przepisowe wymiary, przypuszczalnie wszystkie maszyny tego typu otrzymają 12 punktów za prawidłowość wymiarów, drugie 12 za składanie skrzydeł przez obrót na jednej osi, oraz 12 punktów za dokonanie składu i rozkładu w czasie poniżej jednej minuty. Łącznie więc przewidywane dla tych maszyn zdobycie 36 punktów w tej próbie.

Co zaś dotyczy samolotów PZL-26, to technika składania skrzydeł jest nieco odmienna, nie możemy bowiem zapominać, że konstrukcja tych maszyn jest całkowicie z metalu. Toteż skład i rozkład tych maszyn ważą się w granicach 2 do 3 minut, co zmniejszy ich punktację zaledwie od 1 do 2 punktów. Pominio, iż skład skrzydeł PZL wymaga dwoch ruchów, postawienie skrzydeł pod kątem pochyłym i dopiero złożenie ich, komisja ekspertów Międzynarodowej Komisji Sportowej zdecydowała, że łamaną oś PZL należy uznać za pojedyńczą. Toteż obie następne punktacje winny wypaść identycznie z RWD.

Czesi dobrzy

Poza polskiemi samolotami, które w pewnych odstępach czasu spowodowanych silniejszym chwilowo powiewem wiatru, wszystkie zakończyły już tę próbę, poddały się jej również dwa samoloty czeskie, RWD-9 p. Anderle i Aero-200 p. Ambruza. Oba również wykonały tę próbę poniżej 1 min. Szczegółowy rezultat poszczególnych maszyn będziemy mogli podać dopiero w poniedziałek, gdyż Międzynarodowa Komisja Sportowa obradowała do późnego wieczoru, nie mając czasu zatwierdzić dotychczasowych wyników tej próby.

Po zakończeniu tej próby nastąpiła dłuższa chwila przerwy, którą speaker challenge'owy, p. inż. Kaczkowski, oraz p. Rychter, starali się zapełnić obrazowemi przemówieniami, ilustrującemi technikę ubiegłej próby.

Zachęcali też żywo publiczność do skorzystania z okazji i udania się challenge'ową linją autobusową przez nowootwartą autostradę ochrzczoną imieniem Żwirki i Wigury, na obejrzenie lotniska na Okęciu. Propozycja ta miała duże powodzenie i autobusy odchodziły i powracały przepełnione do ostatniego miejsca.

Gość włoski z... Syberji

Około godziny 16 ukazał się nad lotniskiem samolot, w którym rozpoznano jeszcze w locie turystyczny typ włoskiego samolotu Caproni. Po chwili na lotnisku Mokotowskiem wylądował ów samolot. Okazało się, że przybył nim znany profesor i dziennikarz włoski p. Beonio Brochari, który zawitał do Warszawy w drodze powrotnej z olbrzymiego raidu po całej Rosji i Syberji. Trasa jego lotu wynosiła około 70.000 km.

Przybywając do Warszawy, nie wiedział nawet, że odbywa się tu Challenge. Dopiero w Wilnie, skąd wystartował po godzinie 1-ej, uprzedzono go, że trafił bardzo szczęśliwie, że w Warszawie odbywa się jakaś impreza lotnicza.

P. Brochari jest młodym człowiekiem, liczącym około 35 lat. Od trzech lat dopiero ma licencję pilota, a już zdążył odbyć trzy duże loty. W zeszłym roku urządził sobie spacerek turystyczny nad całą Ameryką południową, docierając do Ziemi Ognistej, oczywiście nie dokonał przelotu przez Atlantyk, lecz przewiózł maszynę okrętem. Przed dwoma laty zrobił zaś wielki raid nad Azją.

Jest on zapalonym amatorem sportu lotniczego. Maszyna, którą leci, jest jego osobistą własnością, a leci na niej sam bez mechanika. P. Brochari włada łamaną ruszczyzną, z którą wszędzie dawał sobie rady. Ciekawy ten podróżnik publikuje w jednym z największych dzienników włoskich reportaże ze zwiedzanych przez siebie egzotycznych krajów.

Co będzie dzisiaj?

Po godzinie 6-ej wiatr nieco ucichł, przypuszczano więc, że można będzie rozpocząć próbę startu. Ustawiono więc przed trybunami t. zw. bramkę, która składa się właściwie z dwóch pali, ustawionych w odległości 8 m., połączonych ze sobą sznurem. Jednakże, wobec zapadającego zmierzchu, nie opłaciło się już zaczynać próby.

O ile dzisiejszy dzień nie przyniesie znów fatalnej pogody, próba startu dla samolotów, które ukończyły już próbę szybkości minimalnej, rozpocznie się o godzinie 9 rano. Potrwa do godz. 1-ej, a po przerwie obiadowej rozpocznie się znów o godzinie 4-ej.

O godz. 4.40 zrana rozpocznie się również ciąg dalszy próby minimalnej szybkości na Okęciu dla dalszej kolejnej grupy samolotów. Próbę tę może wykonać w godzinach rannych tylko 10 samolotów, gdyż dwadzieścia przelotów zabiera mniej więcej trzy godziny czasu. Po 9-ej zrana zazwyczaj warunki atmosferyczne dla tej próby są niepomyślne. Ponawia się więc w godzinach przedwieczornych, gdzie zwykle wiatr się uspakaja.

Jak było w r. 1932-im

Dla orjentacji naszych czytelników podamy parę cyfr z ostatniego Challenge'u 1932 roku: Będą to wyniki, osiągnięte wówczas przez tych zawodników, którzy i obecnie biorą udział w zawodach.

I tak, słynny pilot niemiecki Morzik, który leciał wówczas na samolocie Heinkel Ho-64, osiągnął wówczas szybkość minimalną 63,5. Start jego wyniósł 124,8 m., a lądowanie 129,0 m. Pilot Passewald miał szybkość minimalną 67,2, start 10,2, lądowanie 142,6, Osterkamp szyb. min. 68,5, start 106,0, lądowanie 148,7, Seindemann szyb. min. 62,4, start 146,0, ląd. 155,8, Hirth szyb. min. 65,1, start 91,5, ląd. 110,9, Junck szyb. min. 62,1, start 139,5, ląd. 119,9.

W ekipie włoskiej pil. Colombo miał szyb. min. 61,4, start 100, ląd. 107,3, De Angeli szyb. min. 64,8, start 115, ląd. 202,8. Czeski zawodnik Anderle szyb. min. 78,7, start 149, ląd. 239,6.

Z Polaków, którzy brali udział w ubiegłym Challenge'u ś. p. Żwirko miał szyb. min. 57,6, start 115, ląd. 105,8, Karpiński szyb. min. 60,8, start 11,5, ląd. 152,4, Bajan szyb. min. 67,7, start 130,0, ląd. 152,3. Gedgowd szyb. min. 75,8, start 129, ląd. 186. Cyfry te pozwolą czytelnikom naszym porównać wyniki tegoroczne z ówczesnemi i zdać sobie sprawę z postępów techniki lotniczej.

Dzisiejsze próby startu, jako niezwykle ciekawe i emocjonujące, zasługują na specjalną uwagę i winny ściągnąć na lotnisko liczne rzesze widzów.

Zamach zbrojny na Kłajpedę?

PARYŻ, 1. 9. (PAT.). — Organ emigrantów niemieckich „Pariser Tageblatt" zamieszcza pochodzącą od korespondenta z Kłajpedy wiadomość o przygotowaniach niemieckich do zamachu zbrojnego na Kłajpedę. Dziennik zwraca uwagę na pozostającą w związku z temi rzekomemi planami wzmocnienie garnizonu w Tylży, do którego przychodzą nowe dwa pułki: piechoty i artylerji. Rozszerzane są również koszary kawaleryjskie, celem pomieszczenia dodatkowych oddziałów artylerji. Czynione są również zamówienia na skrzynie amunicyjne. Arsenały Reichswehry, policji i oddziałów S. A. pełne są broni.

Przygotowania, czynione w Tylży, mogą być—zdaniem dziennika — wyjaśnione tylko przygotowaniem sie do zamachu na Kłajpedę.

Ochotnicy do walki o Saarę

Sensacyjny raport Knoxa do Ligi Narodów

GENEWA, 1. 9. (PAT.). Przewodniczący komisji rządzącej Zagłębia Saary, Knox, przesłał sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów pismo, w którem informuje o rezultatach rewizji, przeprowadzonej w biurach ochotniczej służby pracy, podlegającej „frontowi niemieckiemu". P. Knox donosi, że przestudjowane dokumenty skonfiskowane w czasie rewizji pozwalają stwierdzić rozmaite wypadki, w których funkcjonarjuszy komisji rządzącej zmuszano do popełnienia różnych czynów lub powstrzymania się od dochodzeń przez interwencję o charakterze korupcji lub presji.

Inne dokumenty przynoszą dowody, że organizacje i agenci „frontu niemieckiego" utrzymują stałe stosunki z urzędami Rzeszy i ułatwiają im mieszanie się do spraw saarskich, wreszcie znaleziono dowody bardzo licznych wypadków naruszenia kodeksu karnego. Komisja rządząca zastrzega sobie przedstawienie Radzie Ligi bliższych szczegółów po ukończeniu badania archiwów, które wpadły w jej ręce, a tymczasem ogranicza się do zwrócenia specjalnej uwagi Rady na działalność ochotniczej służby pracy. Działalność ta stanowi, jej zdaniem, tak rozległą i tak poważną groźbę dla utrzymania porządku na terytorjum Saary, że komisja uważa za swój obowiązek przedstawić radzie in extenso odnośne dokumenty.

Z pierwszego dokumentu wynika, że do rządu Rzeszy wystosowana ma być prośba, aby do ochotniczej służby pracy przyjęto około 10 tysięcy Niemców z Saary i zatrzymano ich w służbie poza normalny termin aż do roku plebiscytowego 1935. Ochotnicy mają być umieszczeni w obozach położonych na wschód od 50-kilometrowej strefy na wschód od Renu i poza zwykłą służbą przewidzianą dla pracy ochotniczej otrzymać mają specjalne wyszkolenie do walki o Saarę (Saarkampf).

Z innego dokumentu skonfiskowanego przez komisję wynika, że kredyty potrzebne na utrzymanie i specjalne wyszkolenie tych 10 tysięcy obywateli Saary były obliczane na 12,9 milj. mk.

Inny list datowany z 6 lipca r. b. i wystosowany przez dyrekcję ochotniczej służby pracy w Hanowerze do saarskiej służby pracy wspomina, że według instrukcyj naczelnej dyrekcji w Berlinie należy starać się przez wpływy moralne utrzymać Saarczyków w służbie ochotniczej aż do plebiscytu.

Komisja wyciąga z tych dokumentów wniosek, że miejsce dla obozów wybrano w ten sposób, aby móc wyszkolić wojskowo tych obywateli Saary bez pogwałcenia artykułów traktatu wersalskiego, dotyczących nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej. Pozatem komisja na podstawie posiadanych informacyj oblicza liczbę młodych obywateli Saary przeszkolonych w obozach pracy ochotniczej, włączając te obozy, które znajdują się w strefie zdemilitaryzowanej na przeszło 16 tysięcy.

Komisja uznała w związku z temi faktami za konieczne przygotować projekt dekretu, zamazującego na terytorjum Saary organizacje ochotniczej służby pracy i nakazującego młodzieńcom, którzy byli dawniej zapisani, jako również tym, którzy należeli do S. A. lub S. S. zameldować się w policji, przyczem zastrzeżona jest możliwość specjalnego nadzoru nad nimi.

W konkluzji p. Knox wyraża przekonanie, że te dokumenty niewątpliwie wystarczą, aby przekonać Radę Ligi o powadze sytuacji. Komisja rządząca musi w obecnych okolicznościach jeszcze silniej nalegać na konieczność uzyskania jaknajenergiczniejszego poparcia Rady Ligi wobec członków Ligi w sprawie rekrutacji sił policyjnych i żandarmeryjnych zgodnie z rezolucją Rady Ligi z dn. 4 czerwca 1934 roku.

STANOWISKO FRANCJI

PARYŻ, 1. 9. (PAT.). — Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, zaaprobowane przez Radę Ministrów aidememoire w sprawie Zagłębia Saary będzie przedstawione przez min. Barthou na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. Dokument ten, który obejmuje 15 stron pisma maszynowego, został sporządzony przy ścisłej współpracy Quai d'Orsay z Ministerstwami finansów, Handlu i Robót Publicznych. Celem aide - memoire jest wykazanie, że rząd francuski interesuje się plebiscytem w Zagłębiu Saary i pragnie już teraz rozważyć pewne zagadnienia, które się mogłyby wyłonić nazajutrz po plebiscycie. Dokument ten, nie przesądzając wyników głosowania, przewiduje trzy mogące się wyłonić po plebiscycie ewentualności: przyłączenie Saary do Niemiec, włączenie Saary do Francji, wreszcie utrzymanie suwerenności Ligi Narodów. Rząd francuski zwraca uwagę Rady Ligi na kwestje prawno - ekonomiczne i handlowe, jakie mogą się wyłonić w każdym z tych 3-ch wypadków. Chodzi przedewszystkiem o to, aby pewne problematy, jakie powstałyby w razie powrotu Saary do Niemiec, a przedewszystkiem sprawa kopalń państwowych i ustroju mniejszościowego zostały w miarę możności załatwione przed plebiscytem tak, aby potem nie było żadnych kwestyj, mogących dać powód do niepokojów.

Tabela dotychczasowej punktacji

zawodników Challenge'u

Nr. konk.	Piloci	Samoloty	Waga maszyny	Waga załogi	Punkty za rozruch silnika	Punkty za szybk. minimalną	Punkty za skład i rozkład
12	Brindlinger Otto	BF 108	558.50	160.00	21		
14	Osterkamp Theo	BF 108	560.15	164.60	24		
15	Francke Carl	BF 108	559.80	164.50	0	33	
16	Junck Werner	BF 108	559.90	169.50	24		
17	Hirth Wolf	Fi 97	560.00	163.90	24		
18	Bayer Walter	Fi 97	559.90	185.80	24		
19	Seideman Hans	Fi 97	560.50	177.30	24		
21	Hubrich Gerhard	Fi 97	560.50	154.00	24		
22	Pasewald Georg	Fi 97	560.10	162.30	24		
23	Eberhard Kraft	Kl 36	558.60	167.90	24		
24	Stein Wolfgang	Kl 36	554.80	166.80	24	66	
25	Kreuger Ernst	Kl. 36	560.20	165.30	24	37	
26	Morzik Fritz	Kl. 36	557.10	168.50	24		
51	Zacek Vojtech	A 200 1	557.00	159.00	24		
52	Ambruz Jan	A 200 2	556.50	161.40	24	76	35
54	Anderle Jan	RWD-9	557.65	186.40	24	79	36
41	Vincenzi Ugo	PS 1	557.50	148.90	16	22	
42	François Armando	PS 1	551.30	152.10	16		
43	Ing. Colombo Ambrosio	B A 42	553.40	166.10	16		
44	De Angeli Piero	B A 42	552.00	166.40	16		
45	Tessore Giovanni	B A 39 S	559.20	114.10	16		
46	Sanzin Ernesto	B A 39 S	559.80	164.90	16		
61	Dudziński Piotr	PZL-26	560.00	162.40	20		31
62	Gedgowd Ignacy	PZL-26	560.20	187.80	20	57	31
63	Grzeszczyk Szczepan	PZL-26	560.20	160.20	20		31
64	Balcer Jan	PZL-26	560.00	163.00	20		36
65	Włodarkiewicz Andrzej	PZL-26	560.30	178.60	20		33
71	Bajan Jerzy	RWD-9	557.80	157.40	24		36
72	Buczyński Jan	RWD-9	557.90	177.70	24	50	38
73	Florjanowicz Stefan	RWD-9	558.00	150.70	24	61	32
74	Karpiński Tadeusz	RWD-9	555.90	150.40	24	62	
75	Płonczyński Stanisław	RWD-9	556.40	158.40	24		
76	Skrzypiński Henryk	RWD-9	558.20	167.60	24	61	36
81	Macpherson Walter D.	Puss Moth	560.53	158.10	16	18	

Zwycięstwo jeźdźców polskich

w Rydze

RYGA, 1. 9. (PAT.). — W zawodach o Puhar Narodów ekipa polska zajęła pierwsze miejsce przy punktacji 8 i trzy czwarte. Drugie miejsce zdobyła Łotwa — 24 punkty karne, trzecie miejsce przypadło jeźdźcom niemieckim 28 pkt. karnych.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął por. Komorowski na „Owocu" bez punktów karnych, drugie miejsce zajął mjr. Lewicki na „Kikimorze" (trzy czwarte pkt. karnego). Nagrodę posła polskiego dla najlepszego jeźdźca łotewskiego wygrał por. Ozol

Porażki polskich bokserów

we Wrocławiu

WROCŁAW, 1. 9. (PAT.). — W Wrocławiu odbyły się w sobotę zawody bokserskie z udziałem zawodowych pięściarzy Polski, Niemiec i Czechosłowacji.

W wadze piórkowej Wrazidło (Polska) zremisował z Hoppem (Niemcy).

W wadze lekkiej Stróżyna znokautowany został w trzeciej rundzie przez Niemca Berndardta.

Drugie spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Górnym a Bartneckiem (Niemcy) przyniosło zwycięstwo Niemcowi na punkty. Górny był technicznie lepszy od przeciwnika, sędziowie jednak byli innego zdania.

W wadze półśredniej Bara (Polska) przegrał z Boguhnem (Niemcy) przez k. o. w drugiej rundzie.

Do wieczoru walka w wadze ciężkiej pomiędzy Czechem Ostróżniakiem a Niemcem Poiterem zakończyła się szybkiem zwycięstwem Niemca przez k. o. w drugiej rundzie.

Prywatna Ubezpieczalnia

na wypadek choroby

Przezorność ludzka znajduje wciąż nowe sposoby, aby ochronić człowieka od skutków wypadków losowych, od woli jednostki niezawisłych.

Zagranica wcześniej od nas pomyślała już o zabezpieczeniu chorobowem jednostki. Powstało tam wiele Towarzystw i Organizacyj Ubezpieczeniowych przychodzących z ratunkiem pieniężnym w wypadku choroby.

U nas pomyślano o tem również. Grono lekarzy i farmaceutów powołało do życia Instytucję, która w naszych stosunkach może odegrać bardzo poważną rolę w dziedzinie zabezpieczenia obywatela na wypadek choroby.

Wzorowane na najlepszych tego rodzaju Instytucjach zagranicznych, pierwsze w Polsce Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na Wypadek Choroby ma za zadanie bynajmniej nie leczenie, lecz tylko przychodzenie z pomocą pieniężną w wypadku choroby i konieczności jej leczenia. Mianowicie — ubezpieczony w wypadku choroby udaje się do wybranego przez siebie lekarza, stosuje przepisaną kurację, nabywa lekarstwa w dowolnej aptece, wrazie potrzeby przebywa w szpitalu. Rola Towarzystwa ogranicza się do zwrotu 75% kosztów związanych z leczeniem choroby ubezpieczonego.

Ubezpieczony opłaca niewielkie żresztą składki miesięczne za siebie i ewentualnie za członków swej rodziny, aby w każdej potrzebie zdrowia korzystać ze świadczeń finansowych Towarzystwa.

Ponieważ liczba ubezpieczonych w ubezpieczalniach społecznych w całej Polsce wynosi zaledwie półtora miljona osób, co jest liczba nieproporcjonalnie małą w stosunku do 33 miljonowego społeczeństwa, widzimy jak olbrzymie pole do pracy ma tego rodzaju prywatne Towarzystwo.

(N.).

Szwajcarja, Sowiety i Liga Narodów

PARYŻ, 1.9 (PAT). „Le Matin" donosi, iż ambasadorowie W. Brytanji i Francji uczynili w Bernie demarche w celu poinformowania się o stanowisku Szwajcarji w sprawie przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów.

Nowa spółka

handlu kompensacyjnego

Spółka ma mieć na celu przejęcie od Tow. Handlu Kompensacyjnego tych czynności handlowych, dotychczas przez Towarzystwo wykonywanych, które nie posiadają charakteru ściśle powierniczego.

Wyjaśnienie „Financial News"

W sprawie Żyrardowa

LONDYN, 1. 9. (PAT.). — „Financial News" z dnia 22 sierpnia w korespondencji z Warszawy rozpatrzyło aferę Żyrardowa pod kątem widzenia reperkusyj wobec kapitału zagranicznego, inwestowanego w Polsce, wysuwając zupełnie nieuzasadnione twierdzenie, że sprawa Żyrardowa wywołała w Polsce powszechną animozję wobec obcego kapitału, pracującego w Polsce.

W związku z tem „Financial News" zamieszcza obszerne wyjaśnienie ze strony polskiej, które stwierdza na wstępie, że afera Żyrardowa nie ma nic wspólnego z inwestycją obcych kapitałów w Polsce. Wyjaśnienie przedstawia następnie szczegółowo wszystkie oszukańcze machinacje Bussaca, z podkreśleniem, że za odbudowane przez rząd zakłady żyrardowskie Boussac zapłacił tylko 23.000 franków szwajcarskich.

Wyjaśnienie zakończone jest w sposób następujący:

„Faktem jest, że Boussac wogóle nie inwestował w Polsce żadnych kapitałów, rozważanie więc sprawy Żyrardowa pod kątem widzenia obcych inwestycyj w Polsce jest z natury rzeczy bezprzedmiotowe, przeciwnie, Boussac wyciągnął z Polski wiele miljonów przez odpisy i procenty od nieistniejących wkładów. Cała akcja, podjęta obecnie w Polsce przeciwko Boussacowi, nie jest przeto bynajmniej akcją podejmowaną przeciwko kapitałowi zagranicznemu, wręcz odwrotnie: akcja ta ma na celu uniknięcia skandalów finansowych i stworzenie na wzór Anglji, gdzie skandale finansowe są najrzadsze w świecie, atmosfery uczciwej i normalnej pracy dla kapitałów zagranicznych. Inwestycje, które są naprawdę inwestycjami, jak np. „English Electric Company", „Metropolitain Vickers", lub „Westinghouse Saby" są w Polsce witane z otwartemi ramionami i tym inwestycjom rząd polski gotów iść jaknajdalej na rękę. Na podstawie wzajemnie zrozumianych i uznanych interesów, fikcyjne inwestycje natomiast, będące w istocie rzeczy tylko spekulacją finansową, nie będą w Polsce tolerowane, praktyki pana Boussaca zostaną wyjaśnione całkowicie na przewodzie sądowym przed trybunałem polskim".

742 osoby zwolniono

z obozów koncentracyjnych... w Niemczech

BERLIN, 1.9 (PAT). Urzędowo donoszą, że premjer pruski, Goering, polecił zwolnić z dniem 1 września r. b. z obozów koncentracyjnych 742 osoby, z których większość stanowią byli członkowie partji socjaldemokratycznej i komunistycznej. Według komunikatu urzędowego, jest to połowa wszystkich osadzonych w pruskich obozach koncentracyjnych więźniów.

Jednocześnie rozwiązany został słynny obóz koncentracyjny w Oranienburgu pod Berlinem.

Napad bandytów na pociąg

na kolei północno-mandżurskiej

TOKJO, 1. 9. (PAT.). Agencja japońska Szimbun Rengo donosi, iż w ub. czwartek dokonano śmiałego napadu bandyckiego na pociąg w pobliżu stacji Wuchia kolei północno - mandżurskiej. Atak bandytów na pociąg był zorganizowany z premedytacją. Pociąg wykolejono przy pomocy sztucznej przeszkody poczem bandyci, którzy znajdowali się w okopach po obu stronach toru kolejowego, rozpoczęli ogień na wozy 1-szej i 2-giej klasy. 5-ciu Japończyków zostało zabitych, 25-ciu odniosło rany.

Bandyci uprowadzili dwóch obywateli amerykańskich oraz 5 Japończyków; jeden z obywateli amerykańskich, który był świadkiem napadu udzielił wywiadu prasie mandżurskiej, w którym wyraził zdziwienie, że bandyci posiadali w swych rękach obfitą ilość amunicji; niektóre doniesienia dzienników stwierdzają, że bandyci schwytani przez wojska mandżurskie posiadali na rękach opaski z napisem: „przyjaciele Sowietów".

Według tych samych doniesień nieznany dotychczas pasażer rosyjski w 3-ciej klasie dawał sygnały bandytom podczas ataku na pociąg.

KATOWICE, 1.9 (PAT). Wydział Cywilny Sądu Okr. w Katowicach ogłosił dziś wyrok częściowy w sprawie firmy „Hydronitro" przeciwko ks. Pszczyńskim (ojcu i synowi).

Wyrok uznaje powództwo w zasadzie za słuszne, odkładając orzeczenia o odszkodowaniu do wyroku końcowego.

56 śmiertelnych wypadków

w sierpniu

W miesiącu sierpniu targnęło się na życie 107 osób, w tej liczbie 29 z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu lub w szpitalach. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych śmierć poniosło 5 osób, rannych zaś było 64, tramwajowych — 2 zabite i 28 rannych, kolejowych — 5 zabitych i 2 ranne. Zabójstw i morderstw było 7. Podczas kąpieli w Wiśle, w glinlankach i sadzawkach w obrębie Warszawy utonęło 4 osoby.

Śmiertelnych wypadków przy pracy było 3. Podczas katastrofy lotniczej na polu Mokotowskiem ranny został 1 pilot. Wskutek własnej nieostrożności śmierć poniosła 1 osoba, która uległa zatruciu gazem. Wozy, furmanki, rowery, dorożki i t. p. pojazdy przejechały 50 osób. Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę, z której zrabowali 5.000 zł.

Ogółem w sierpniu zginęło śmiercią tragiczną 56 osób.

Wypadki kolejowe

2 osoby zabite, 1 ranna

— Na szlaku kolejowym Lwów — Podzamcze — Barszczowice, pod parowóz próbny Nr. 1299, prowadzony przez Juljana Świtalskiego, dostał się mężczyzna niewiadomego nazwiska, który przejeżdżał przez tor kolejowy rowerem. Nieznajomy został zabity na miejscu.

— Na stacji Szczęśliwice, pod pociąg dostał się dozorca kolejowy, 66-letni Konstanty Dublicki (Sienna 33). Doznał on obcięcia prawej nogi oraz poszarpania lewego uda. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Plan objazdu

ruchomej wystawy prób i wzorów

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło plan objazdu Wystawy Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego na drugie półrocze 1934 r. Plan objazdu obejmuje następujące miejscowości: Oświęcim, Wadowice, Krosno, Jasło, Sanok, Sambor, Złoczów, Brody, Jarosław, Łańcut, Dębica, Bochnia, Sosnowiec, Chorzów (dawniej Królewska Huta), Rybnik.

Ruch autobusów

Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie zarządziło, aby autobusy, dojeżdżające z południa Warszawy w kierunku Jabłonny i Radzymina, kierowane były przez most Kierbedzia, następnie ulicami Podwale, Długą, Freta do pl. Broni. W razie przejazdu dużych autobusów przez most Kierbedzia należy przepuszczać pojazdy najpierw w jednym, a następnie w drugim kierunku. Inne autobusy, idące w kierunku szosy Grochowskiej, należy kierować przez most Poniatowskiego, następnie ślimakiem, wybrzeżem Kościuszkowskiem, Nowym Zjazdem, Podwalem, Długą, Freta do pl. Broni, prócz autobusów PKP., które zatrzymywać się mają przed Dworcem Głównym.

Na giełdach

GIEŁDA MIĘSNA

Na wczorajszem zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej przebieg targu na targowisku bydlęcem miał charakter bardzo ożywiony, na targowisku trzody chlewnej natomiast zaznaczył się mniejszy niż zazwyczaj popyt, chociaż ceny ujawniały tendencję lekko zwyżkową.

Spęd wyniósł ogółem — 315 sztuk bydła, 246 sztuk cieląt, z czego niesprzedanych pozostało — 5, trzody chlewnej — 1.042, z czego 137 pozostało niesprzedanych.

Za 100 klg. żywca loco Warszawa płacono: woły tuczne — 76 do 80 zł., mięsiste — 66 do 76 zł., tłuste — 57 do 66 zł., karmne — 47 do 57 zł., cielęta odżywione — 65 do 70 zł., mięsiste — 50 do 60 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 klg. wzwyż — 85 do 92 zł., słoninowe od 130 do 150 klg. — 78 do 85 zł., mięsne od 110 klg. wzwyż — 72 do 78 zł.

Na hali hurtu wołowiny uboju warszawskiego w obrotach nienotowano. W sprzedaży znajdowało się mięso wołowe tylko przywiezione z rzeźni podmiejskich.

Za 1 klg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu płacono: cielęcina I-szy gat. — 1.80 do 1.90 zł., wieprzowina słoninowa — 1.05 do 1.10 zł., mięsna 1 zł. do 1.05 zł. Mięso przywożone: wołowina I-szy gat. — 1.25 do 1.30 zł., II-gi gat. — 1.15 do 1.20 zł., cielęcina I-szy gat. — 1.60 do 1.70 zł., II-gi gat. — 1.40 do 1.50 zł., wieprzowina mięsna — 1 do 1.04 zł.

Mózgi i serca Challenge'u

Co czują asy

Przed generalną próbą na niebieskim szlaku

I.

Dużo czytamy dziś o lotnikach. Szczególniejszą sympatją cieszą się „sylwetki" zawodników, zarówno gości, jak i naszych.

Lecz jakże wyglądają ci ludzie od wewnątrz? Czem żyją ich mózgi i serca przed zawodami?

Z tem oto pytaniem zwracamy się do jednego z naszych sławnych „asów".

— Naprzód — uśmiecha się lotnik — jeżeli to ma być wywiad, to nie mogę powiedzieć ani słówka. Żołnierzom, jak pan wie, nie wolno udzielać żadnych wywiadów.

— Nawet na ten temat?

— Nawet.

— Nawet bez nazwiska? Z inicjałami?

— Rzecz prosta.

— Hm. Trudno. Niech więc będzie, bez nazwiska.

Rycerze chmur

— A więc, naprzód, czy pan kapitan czuje tremę?

— Naturalnie. Tylko ci, co nie latają, nie czują tremy.

— Czy jest coś, co pana napawa tremą szczególniejszą?

—Trudno na to odpowiedzieć. Wszystko mnie potrosze przejmuje. Widzi pan, w powietrzu nic nigdy nie można przewidzieć i na wszystko trzeba być przygotowanym. Przy sterze samolotu ma się zupełnie inne uczucie, niż naprzykład, przy kierownicy samochodu. Tu człowiek ma do czynienia przedewszystkiem z otoczeniem. Zwraca uwagę na drogę, na kierowanie maszyną, na szczegóły spotykane, mijane, słowem w stosunku do maszyny jest jakby zautomatyzowany, a napięty jest w stosunku do otoczenia. W samolocie przeciwnie. Otoczenia niema, a wszystkie jego nerwy ześrodkowane są w maszynie. Wie pan, trudno to jest w krótkich słowach streścić. To jest bardzo specjalna rzecz. Naprzykład pytano mnie raz, kiedy się lepiej czuję, przy starcie, w powietrzu, czy przy lądowaniu?

— A więc?

— Otóż nie umiem na pytanie odpowiedzieć, bo wcale tak nie można kwestji stawiać. Tak rzecz ująć może tylko ten, kto nie jest lotnikiem. Ja się zawsze czuję zupełnie jednakowo, a w tych wszystkich chwilach cała myśl moja napięta jest tylko w jednym kierunku: żeby dobrze wystartować, prawidłowo lecieć, prawidłowo lądować. Wogóle, muszę zauważyć przy okazji, że społeczeństwo, albo lepiej, ludzie nielatający mają zupełnie mylne i nawet fantastyczne pojęcie o psychice lotnika. Nieraz mnie bawi, jak czytam w gazetach takie zwroty: „Rycerze chmur", „Orły niebieskich przestworzy", „Bohaterowie podniebnych wzlotów"...

Nowe pokolenia

— Otóż to wszystko jest bardzo dalekie od rzeczywistości. Żaden z nas, wlatując w chmurę, nie czuje się wcale żadnym orłem, nie doznaje żadnych upojeń, poprostu jest zły, że nic nie widzi i czemprędzej chce się wyrwać z mgły. Lecąc, ani na chwilę nie pomyśli, że znajduje się w „podniebnych przestworzach". To są kategorje myślenia człowieka, który patrzy na to wszystko z ziemi. W samolocie rzecz wygląda inaczej. Uważa się na instrumenty, na stery, na motor, a myśli o przestworzach nie mają dostępu poprzez jego turkot.

— Bardzo w tym względzie jest charakterystyczna opinja o lotnikach. Naogół myśli się o nich, że żyją nerwami, że lotnictwo „zżera im nerwy", że lotnicy na ziemi muszą się oszałamiać, że piją na umór... Otóż naprzykład w naszym dywizjonie trzy czwarte lotników nie bierze do ust kropli wódki, a reszta nieraz całemi miesiącami. Zdarzy im się wypić kieliszek, to wypiją, żeby nie robić sensacji. To samo z paleniem: prawie wszyscy nie palą. O dziesiątej wszyscy śpią. A co do nerwów... zapewniam pana, że trudnoby było znaleźć ludzi spokojniejszych...

— Prawda, że krótko po wojnie pijaństwo wśród lotników było bardzo rozpowszechnione. Ale dziś wyrosło zupełnie nowe pokolenie lotników i całkiem inne, niż sobie to powszechnie wyobrażają.

Emocja, nie zabawa

— Naprzykład przypisuje się lotnikom powszechnie bohaterskie zacięcie do brawury. Myśli się, że akrobacja powszechna jest żywiołem, bez którego nie mogą sobie dać rady. Że muszą kozły fikać, walczyć ze śmiercią, że tego potrzebuje ich natura. Oczywiście, w głębi rzeczy, jest to podejrzenie lotnika o chęć zabawki, chęć dostarczenia sobie emocjonującej rozrywki.

— Nie jest to zgodne z prawdą. Istotnie, akrobacja jest sprawą emocjonującą, ale lotnik uprawia ją wcale nie dlatego, żeby się rozerwać, żeby podrażnić nerwy, słowem, żeby się zabawić. Lotnik czyni te ewolucje tylko dlatego: żeby, **po pierwsze wypróbować maszynę, a powtóre, żeby zademonstrować jej zalety.** To należy do zakresu jego działalności, więc się to praktykuje. Ale żeby nie można było żyć bez fikania kozłów... Mój Boże...

— Lotnicy, to tacy sami ludzie jak wszyscy. Tyle tylko, że latają... Zapewniam pana, że kto chce brawurować, „walczyć ze śmiercią", czyja natura wymaga „rozkoszy niebezpieczeństwa"—ten wcale nie zostaje lotnikiem, ten najlepiej czuje się na tarasie eleganckiej kawiarni, siedząc nad poł czarną i opowiadając swoje przygody.

— Brawo! To mi się podoba. To jest dobrze powiedziane...

Lotnik uśmiecha się i dodaje:

— Toteż wśród nas naprawdę niema żadnych „asów", żadnych szczególniejszych „bohaterów przestrzeni". Wszyscy zato latają mniej więcej dobrze, mniej więcej jednakowo.

Człowiek i maszyna

— A niech mi pan powie, panie kapitanie, czy to prawda o tym „zżyciu się z maszyną"? Czy, jak powiadają, lotnik tak się ze swą maszyną „zżywa", że naprzykład natychmiast poznaje, jeżeli kto podczas jego nieobecności na jego maszynie latał?

— No, tu już wkraczamy na tory mistycyzmu — roześmiał się lotnik — prawda, że, gdy widzę, że ktoś siada do mojej maszyny, doświadczam bolu wprost fizycznego... ale, co do tamtej sprawy, nie chcę być mistykiem...

— Ani contra - mistykiem... — dodaje po chwili.

— Rozumiem — uśmiecham się skolei. A inna kwestja: czy pan dużo myśli o zawodach?

— Nie zawiele. Widzi pan, lotnik nie lubi dużo rozważać przed faktem. Kto zawiele kombinuje, kto zbyt puszcza wodze fantazji, ten najczęściej nie lata. Lotnik musi trzymać na wodzy wiele rożnych rzeczy, maszynę, siebie, swój instynkt samozachowawczy. Gdyby się rozklejał, toby mógł stracić zimną krew, panowanie nad sobą i zacząć robić głupstwa. Więc się trzyma na wodzy także i myśli. W decydującym momencie siada się i odrazu wszystkie myśli odpadają od człowieka, jak z wiatrem.

— Na zakończenie, panie kapitanie, taka kwestja: Czy pan, albo też może panowie, rozważają szanse zawodników? Naturalnie nie idzie mi o szczegóły? Tylko wogóle, czy się o tem mówi?

— Przeciwnie, unika się tego tematu. Ze zrozumiałych względów. Nie mówi się o tem i czeka końca zawodów.

A więc czekajmy.

kep.

Wycofanie starych blankietów P.K.O.

W związku z wprowadzeniem z dniem wczorajszym w życie opłat przy nadawaniu przekazów Pocztowej Kasy Oszczędności, zarządziło Ministerstwo Poczt i Telegrafów, aby wpłaty przyjmowano wyłącznie na nowych blankietach, posiadających rubrykę na wpisywanie brzmienia konta na dowodach wpłaty i wpisu. Blankiety nadawcze P. K. O. bez tych rubryk zostaną wycofane z obiegu.

Niektóre urzędy pocztowe wymagają naklejenia znaczków na odwrotnej stronie notatek. Min. Poczt i Telegrafów wyjaśniło, że krótkie notatki, które wskazują tylko imię, nazwisko, miejsce zamieszkania wpłacającego, datę wpłaty, sposób zapisania w księgach handlowych, oraz cel i tytuł wpłaty są wolne od opłaty pocztowej. Od wszelkiej innej korespondencji zamieszczonej na odwrotnej stronie dowodów wpłaty, pobierana ma być opłata ustalona dla zwykłych kartek pocztowych.

Kupcy płacić będą kary

za niezgłaszanie przedsiębiorstw do Sądu Okręgowego

Wydziały Handlowe Sądów Okręgowych opierając się na nowym kodeksie handlowym przeprowadzają rejestrację przedsiębiorstw, które dotąd nie były obowiązane do zgłoszenia. Do dnia 31 grudnia 1934 roku muszą się zarejestrować: przedsiębiorstwa handlowe. Obecnie bowiem zgłoszeniu podlegają firmy wykupujące świadectwa przemysłowe od 1 do 5-ej kategorji, jak również przedsiębiorstwa przemysłowe 6—8 kat. posiadające zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie odrębnych świadectw przemysłowych 1-ej lub 2-ej kat. handlowej.

Sądy nakładać będą na firmy, które nie zgłoszą się w terminie grzywny pieniężne do wysokości 500 złotych.

Przebudowa dworców podmiejskich

wobec elektryfikacji kolei

Warszawska Dyrekcja Kolejowa opracowała plan zasadniczej przebudowy dworców podmiejskich, wobec bliskiej elektryfikacji linji Warszawa - Żyrardów. Budynki dworców w Piastowie, Jaktorowie, Milanówku i Pruszkowie otrzymają podziemne wyjścia na perony, przyczem poziom peronów zrównany zostanie z poziomem stopni wagonów kolejowych.

Zmiana ta przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia licznych nieszczęśliwych wypadków w ruchu podmiejskim. Podziemne wyjścia uniemożliwią bowiem przechodzenie przez tory kolejowe. Przebudowa dworców podmiejskich rozpocznie się wiosną r. b.

Zniżone taryfy kolejowe

za przewóz nafty

Z dniem 1 b. m. weszły w życie nowe taryfy kolejowe na przewóz ropy i produktów naftowych z kopalni do rafinerji i z rafinerji do wszystkich stacji kolejowych w kraju. Taryfy te są o 25 proc. niższe od stawek dotychczasowych.

Zarządzona obniżka kosztów przewozu jest przygotowaniem do redukcji cen nafty na rynku krajowym, która wyniesie narazie 20 proc. dzisiejszych cen detalicznych. W najbliższym czasie ma być obniżona akcyza od nafty do 8 złotych od 100 kg., co pozwoli zredukować cenę nafty o dalsze 4 proc. W ten sposób cena nafty obniżona będzie ogółem o 24 proc.

Konsumcja nafty w kraju stanowi 31,7 proc. krajowej konsumcji wszystkich produktów naftowych, przyczem konsumentami nafty są najszersze warstwy ludności. Wskutek wysokiej ceny i zubożenia ludności konsumcja nafty w kraju wykazuje spadek od kilku lat. W pierwszym półroczu r. b. spożycie krajowe nafty wyniosło 47,970 ton, co w porównaniu z tym samym okresem 1929 roku oznacza spadek w wysokości 24,7 proc.

Opracowywane są w chwili obecnej nowe cenniki sprzedaży nafty. Nowe ceny nie będą jednolite dla całego kraju, jak np. ceny cukru, lecz rozmaite w zależności od kosztów transportu i odległości.

Odebranie debitu

Min. Spraw Wewnętrznych odebrało debit w Polsce następującym czasopismom zagranicznym: Nowe życie (Paryż w języku polskim), Nasz kurjer (Paryż, w języku polskim), Trudowa Ukraina (Praga Czeska, w języku ukraińskim), Ukraińskie słowo (Uszgorod, Czechosłowacja) i Der Helfer (Paryż, w języku żydowskim).

Apel

Ministerstwa Komunikacji

Min. Komunikacji prosi osoby zainteresowane o przesłanie swoich dezyderatów co do zimowego rozkładu jazdy komunikacji samochodowej P. K. P. pod adresem: Ministerstwo Komunikacji, Nowy Świat 14, Komunikacja Samochodowa P. K. P. — do dnia 10 września r. b.

Nowe stawki

za rekwizycje wojskowe

Ustalone zostały nowe stawki wynagrodzenia za zatrzymane przez formacje wojskowe konie, wozy, samochody, motocykle i rowery.

Dzienne wynagrodzenie za zatrzymanego przez wojsko konia wierzchowego, artyleryjskiego lub taborowego wynosi 2.50 do 5 złotych, za wóz 1 — 1.50 zł., za samochód osobowy i półciężarowy — 20 zł., za samochód ciężarowy 25 zł., za motocykl — 6 zł., za rower — 1 zł.

Otwarcie Targów Wschodnich

we Lwowie

LWÓW, 1. 9. — W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie XIV Międzynarodowych Targów Wschodnich.

Zainteresowanie wystawców jest ogromne. Wszystkie stoiska bez wyjątku są zajęte tak, że w dniu wczorajszym Zarząd Targów nie przyjmował napływających zgłoszeń z powodu braku miejsca.

Na Targach obecnych dość licznie reprezentowana jest zagranica, a mianowicie: Austrja, Czechosłowacja, Włochy, Niemcy, Rumunja i Węgry. Liczba wystawców krajowych znacznie się zwiększyła w porównaniu do lat ubiegłych. Silniej reprezentowane jest rolnictwo.

Uroczystość otwarcia rozpoczęła się o godz. 11-ej przed południem w sali Izby Przemysłowo - Handlowej, gdzie zgromadzili się licznie przedstawiciele władz, życia gospodarczego i społecznego, wystawców i liczni goście.

Delegacja polska

na sesję Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów

81-sza sesja Rady Ligi Narodów rozpoczyna się w Genewie w dniu 7-ym b. m., a XV Zgromadzenie Ligi Narodów w dniu 10-ym b. m. W okresie tym wznowione będą również w Genewie narady rozbrojeniowe.

Na czele delegacji polskiej na sesje genewskie staje minister spraw zagranicznych, p. J. Beck. Delegatami Polski mianowani zostali: stały delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, p. Edward Raczyński, poseł Rzeczypospolitej w Bernie, p. Jan Modzelewski i delegat na Konferencję Rozbrojeniową gen. bryg. Burhardt-Bukacki.

Zastępcami delegatów będą pp.: dr. Witold Chodźko, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych, dyr. Roman Dębicki, wicedyrektor Departamentu Politycznego Min. Spraw Zagr. p. Tadeusz Gwiazdowski i sekretarz delegacji na Konferencję Rozbrojeniową dr. Tytus Komarnicki. Biuro prasowe delegacji polskiej prowadzić będzie zastępca naczelnika Wydziału Prasowego Min. Spraw Zagr. p. Jan Librach.

Akcja stowarzyszeń urzędniczych.

O obniżenie komornego

W najbliższych tygodniach przeprowadzona będzie akcja stowarzyszeń urzędniczych o obniżenie komornego w domach prywatnych, w domach ZUPU itp. Na dzień 5 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Komitetu Wykonawczego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, na którem ustalony zostanie plan tej akcji.

Sprawą tą zajmie się również w nadchodzącym tygodniu Centralna Rada Pracowników Państwowych i Samorządowych. Urzędnicy domagać się będą potanienia komornego w granicach od 25 do 30 proc.

Sytuacja walutowa

na rynkach europejskich

W dniu wczorajszym dało się zauważyć na giełdach europejskich pewne dalsze obniżenie kursu funta sterlinga, trwające od niejakiego czasu. W Paryżu kurs funta w dniu dzisiejszym wynosił 74.60 wobec 74.68 w dniu wczorajszym, w Zurychu kurs funta kształtował się, jak następuje: wczoraj 15.06, onegdaj 15.09.

Na giełdzie londyńskiej pod wpływem wiadomości o rozpoczęciu działalności przez Fundusz Stabilizacyjny, dało się zauważyć początkowo osłabienie kursów zagranicznych dewiz. Dewizę na Paryż notowano 74.71 wobec 74.53 w dniu wczorajszym, dewizę na Zurych — 15,09,5 wobec 15.05,5, na Amsterdam — 7.28¾ wobec 7.26¼. Później jednak, po otrzymaniu wiadomości o niepomyślnem kształtowaniu się kursu funta sterlinga na giełdach europejskich, nastąpiło wzmocnienie kursu dewiz zagranicznych w Londynie. Dewizę paryską notowano 74.53 wobec kursu zamknięcia z dnia wczorajszego 74.53, niwelując temsamem początkowy wzrost funta sterlinga w dniu dzisiejszym. Dewizę szwajcarską notowano dzisiaj 15.06½ wobec 15.09½ w dniu wczorajszym. Taksamo nastąpiło wyrównanie do kursu z dnia wczorajszego dla dewizy holenderskiej na giełdzie londyńskiej, t. j. 726¼ wobec 726¼ z dnia wczorajszego.

Giełda warszawska w dniu dzisiejszym nieczynna. Tendencja dla innych dewiz niejednolita.

Posiedzenie

Kl. Narodowego

W sobotę, dnia 1 września r. b. odbyło się posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego przy bardzo licznym udziale posłów i senatorów. Po referacie prof. Rybarskiego, Klub przeprowadził obszerną dyskusję o wewnętrznem położeniu politycznem, poczem zajął się ostatniemi wydarzeniami na terenie polityki zagranicznej. Zgłoszone w tej sprawie wnioski zostaną sformułowane przez Komitet polityczny Stronnictwa Narodowego.

Zredukowanie

4-ch adwokatów w Magistracie

Z dniem wczorajszym przekazali urzędowanie 4-ej adwokaci biura radcy prawnego Zarządu Miejskiego: Blenau, Demidecki, Żegilewicz i Szulborski, którzy otrzymali wymówienie przed 3-ma miesiącami.

Zredukowani adwokaci miejscy otrzymać mają zaopatrzenie emerytalne.

3 nowe budynki

dla Politechniki

Z b. r. akademickim oddane zostaną do użytku 3 nowe gmachy Politechniki Warszawskiej. Gmachy te budujące się od 4-ch lat na ulicy Topolowej wzniesione zostały staraniem Towarzystwa Studjów Technologicznych, które korzystały z subwencyj rządowych.

Nowe gmachy pomieszczą laboratorja technologji chemicznej i elektrotechnicznej.

Echa aresztowań

w „Ostatniej Posłudze"

Wobec zatrzymania w areszcie prewencyjnym urzędników Tow. „Ostatnia Posługa: Motela Pinkierta i Jakóba Żurawickiego, oraz żałobników Szmula Forwanda i Icka Gozdynera oraz z uwagi, że zatrzymany również referent Dawid Binensztok został jedynie wypuszczony na wolność za kaucją, zarząd przymusowy Tow. postanowił: 1) wyżej wymienionych urzędników i żałobników zawiesić w czynnościach aż do czasu zakończenia sprawy na drodze sądowej, bądź umorzenia postępowania karnego, 2) przez cały czas zawieszenia wyżej wspomnianych, wypłacać im połowę normalnie otrzymywanych poborów, przyczem ostateczny obrachunek uzależnić od wyniku sprawy na rzecz zawieszonych.

Dyktator sowieckiego ekranu w Warszawie

Po konferencji prasowej w ambasadzie sowieckiej

„GORZKA BAJKA“ CZY ŻYCIE „NOWYCH LUDZI“

Kiedy wchodzi się w progi szarego, wielkiego domu na ulicy Poznańskiej, ogarnia nas dziwne wrażenie. Kinematografja sowiecka. Jeszcze jeden fragment życia i pracy wielkiego rosyjskiego kolosa. Chcemy go poznać. Czy nie jesteśmy intruzami? Czy nie będziemy traktowani, jak „inturyści“, którym w Rosji pokazuje się to i mówi tylko o tem, co jest nowe, imponujące, kolosalne, zadziwiające — a nawet o tem, co jest sztuczne, celowe, dla pokazu stworzone? Zabawne wrażenie. Człowiek nie lubi być okpiwanym.

Właśnie wtedy, gdy przechodzę próg ambasady, przychodzi mi na myśl fragment z zabawnego opisu Ilji Erenburga, jak to on mieszkając w jednym z sowieckich hotelów, odkrył sowiecką „rzeczywistość“, fabrykowaną na zamówienie dla zagranicznych turystów. Pisze Erenburg:

„Powoli schodziłem ze schodów. Na każdym stopniu stały dwie doniczki z głupimi kwiatami. Te same kwiaty okalały drogę do restauracji. Nad doniczkami poruszali się statyści. Tu widziało się pokojówki w operetkowych czepeczkach, skłaniające głowy to w lewo, to w prawo, ówdzie dawna rosyjska służba, „martwe dusze“; stała w swych zielonych rubachach nieruchomo, jak wojskowe posterunki. Od czasu do czasu rozlegała się komenda. Teraz byłem przekonany, że „Meżrabpom“ postanowił nakręcić jeszcze jeden historyczny obraz. Tylko jedno niepokoiło mnie: nigdzie nie mogłem znaleźć ani kamery, ani operatora. Zapytałem nieśmiało:

— Cóż to znaczy?

Odpowiedziano mi:

— To generalna próba.

— A kto przyjedzie? Eisenstein, Dowszenko- Pudowkin?...

Jeden z towarzyszy spojrzał na mnie ponuro i powiedział:

— Inturiści... Za godzinę będą tutaj!“

Była to mistyfikacja. Łatwo jej ulec, oglądając rzeczywistość oczyma „inturista“. Konferencja. Mówi p. Szumskij, Naczelnik Zarządu Przemysłu Kinematograficznego i Fotograficznego przy Radzie Komisarzy Ludowych Z. S. R. R.

ROMANTYZM REWOLUCYJNY I HEROIZM

Film sowiecki?

— Życie sowieckie przepojone jest pędem naprzód i heroizmem. W masach tkwi niewygasły romantyzm rewolucyjny, dążenia dokonania zupełnej przemiany w formach życia i w treści przeżyć. Sztuka, musi, tak jak i prosty człowiek służyć nowej sprawie, naczelnemu problemowi — budownictwu socjalistycznemu. Sztuka oderwana, dla samej sztuki — musi iść precz! Nowa sztuka sowiecka musi być realistyczna, ma dawać obraz życia istniejącego. Obraz ten musi być tak ujęty, aby rzeczywistość należycie oddana, służyła wychowaniu mas pracujących, a nie była źródłem czystych, indywidualnych emocyj

DYNAMIKA MASY LUDZKIEJ.

— Kinematografja sowiecka jest dziedziną sztuki. Kojarzy ona w sobie najnowocześniejsze zdobycze techniki i dynamizm nowego, nabrzmiewającego życia. Na czem polega nowoczesność techniki? Nietylko na użyciu dziesięcio czy dwudziestokrotnie silniejszych lamp, zastosowaniu najbardziej fantastycznych pomysłów reżyserskich w inscenizacji, na pełnem wyzyskaniu dekoracji, na nie sztucznem i nie scenicznem, ale czysto filmowem ich użyciu, wreszcie nie na zastosowaniu nowych aparatów zarówno filmujących, jak wyświetlających, ani też na nowym sposobie preparowania i barwienia taśmy, co umożliwia otrzymywanie zdjęć, dających przy wyświetlaniu złudzenie plastyczności obrazów. Te wszystkie rzeczy należą raczej do techniki mechanicznego wykonania filmu. Tutaj chodzi o rzecz inną. O całkowicie odmienne podejście do przedmiotu. Weźmy chociażby masę, z którą życie rosyjskie ma dziś tak ścisły związek. Co pomoże zastosowanie nowoczesnych zdobyczy mechaniki kinematograficznej, jeżeli technika artystyczna będzie stosowała wzory z niemowlęcej epoki filmu niemego. Masa. Tłum. Zawsze to było jakieś zbiegowisko, wymachujące rękoma, natłoczone przed objektywem, albo tak zagubione, oddalone w perspektywie, że przestawało być masą, a stawało się mdłą, nieefektowną dekoracją. Każda rzecz, każdy przedmiot posiada swoją, chociażby ukrytą dynamikę, którą trzeba z niego wydobyć, tembardziej z żywego człowieka, z zespołów ludzkich.

GRZEBANIE OBJEKTYWIZMU PRZED OBJEKTYWEM

— Jaką ma być ta treść czynna?

— Nowa rzeczywistość nie zna form objektywnych. Oto jest „treść czynna“. Ona wyrasta z subjektywizmu. Jest tendencyjna, jednostronna? Tak, zgoda. Jeżeli służy celowi idei musi być taką. Sztuka, a więc i film jest tak zespolona z tendencją, że aby jej ją pozbawić należałoby odbarwiać ją, chyba chemicznie.

— Motywy sowieckiej sztuki filmowej?

— Życie, budowanie, tworzenie, zwyciężanie. Kołchozy i „Czeluskin“, Dnieprostroj. Magnitogorsk. Robotnicy, konsomolcy, pionierzy, członkowie partji — ich życie, ich los. Praca, która jest pojęciem i ideą, praca mas wyzwolonych, ona jest motywem decydującym

MÓZGI XX WIEKU

— Czy środki należycie służą celowi?

— Tak, ale wtedy, gdy człowiek jest związany z ideą, która dziełu nadaje treść. Aktor, reżyser — muszą tworzyć zespół, kolektyw. Materjał ludzki musi być dobierany starannie. Musi obraz trafiać, przekonywać widza. Tworzymy filmy dla ludzi o mózgach XX wieku.

SOWIETY NAD ADRJATYKIEM

Dyktator sowieckiej produkcji filmowej powraca z Wenecji z II Międzynarodowej Wystawy Filmowej.

— Jak przyjęto film sowiecki na wystawie?

— Bardzo serdecznie. Wyświetlanie filmów sowieckich było prawdziwem „wielkiem wydarzeniem“ wystawy. Sowietom poświęcono dwa dni i jeden wieczór. Jak na wystawę to dużo. Demonstrowano w Wenecji „Trzy pieśni o Leninie“ w reżyserji D. Wertowa, „Iwan“ w reżyserji A. Dorożenki, „Noc petersburską“ w reżyserji Koszala, „Nowego Gulliwera“ w reżyserji Pietuszkowa, „Kresy“ w reż. Baraeta, „Grozę“ w reż. Pietrowa, „Wesołe chłopaki“ w reż. Aleńsandrowa no, i „Czeluskina“. Publiczność i prasa przyjęła filmy życzliwie. Podkreślano dużą prostotę konstrukcji, założeń i dużą technikę artystyczną.

„SODOMA I GOMORA“

— Jak przedstawiała się produkja innych państw?

— Poza Sowietami, dużą ilość eksponatów dała na wystawę Francja oraz Ameryka (U. S. A.). Ciekawie wypadły filmy amerykańskie „Królowa Krystyna“ i „Vilva Villa“ — widać w nich dużą inwencję i rozmach twórczy. Z filmów francuskich „Pakenbot Temensiti“. Produkcja francuska, francuska sztuka filmowa odzwierciadla w sobie umysłowość i temeperament gallijskiej rasy. Duże postępy zrobił film włoski. Tak np. film włoski „Signora di Tutti“ wskazuje na mistrzowskie operatorstwo i doskonałą grę aktorów. Na wystawie było wiele rzeczy ciekawych, nowych, ale obok nich nie brakło całkowicie bezbarwnych, bez jakichkolwiek walorów artystycznych. Np. „Sodoma i Gomora“, film amerykański, takim bez sensu artystycznego jest i „Ekstaza“ (Czechosłowacja) i „Kipiąca młodość“ (Niemcy), zresztą możnaby wyliczyć więcej.

NASZ ODCINEK

— A jakie miejsce zajmuje polska produkcja filmowa?

— Filmy polskie są naogól mało znane. Mają niezłą reżyserję i dobry materjał aktorski, może słabo wykorzystany. Polsko - czeski film „12 krzeseł“ nie jest dobry, lepiej przedstawia się np. „Legjon ulicy“,

EPOPEA „ALKOWY MAŁŻEŃSKIEJ“

Film rosyjski, nowoczesny, film dźwiękowy toruje sobie drogę. W Rosji film, mówiony w obcym języku, aby był wyświetlany stale jest nie do pomyślenia. Tendencja, która cechuje całą sowiecką twórczość filmową zbyt często staje się propagandą, a nawet reklamą. Wtedy razi. Nawet w Rosji. A cóż dopiero zagranicą. Weźmy chociażby „Czeluskina“. Film pierwszorzędny, tchnienie, jakże razi sztucznością. Jak groteskowo wygląda apoteoza bohatera Czeluskinowców odbywających luksusową podróż do bieguna na luksusowym statku (z rodzinami!); damy w futerkach, dzieci saneczkujące, poczciwy Schmidt z elegancką walizeczką, prawie zabawa. Samoloty zajeżdżają i ratują „zaginionych bohaterów“. Wszystko to razem, cała ta wyprawa wygląda z filmu bardziej komicznie, niż heroicznie, aż się widz dziwi, skąd taki triumf Schmidta, takie tłumy i entuzjastyczne powitania, skoro film ilustruje więcej życie alkowy małżeńskiej na lodzie podbiegunowym, niż prace wyprawy.

Gdy naczelnik Szumskij mówi o filmie sowieckim czuje się, że człowiek ten jest pełen gorącej wiary w wielką przyszłość sowieckiej kinematografji. Duże jego czoło przecinają linje zmarszczek, a słowa padają mocno, wyjaśniając, to przekonywując.

Kilka spraw, o których mówił Szumskij, będziemy musieli jeszcze omówić.

Al. Sendlikowski

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH

Na boisku Polonii o godz. 16 derby stolicy mecz ligowy Legja — Polonia.

Na boiskach Legji o godz. 16 — zakończenie meczu tenisowego Polska —Grecja. Grają: Zachos — Hebda i Stalios — Tłoczyński.

Oficerski Yacht Club organizuje wyścig pływacki Wilanów — Warszawa (około 7.000 mtr.). Start w Wilanowie o godz. 12.

W Parku Paderewskiego o godz. 10.30 zakończenie meczu lekkoatletycznego Warszawa — Poznań o puhar „Wieczoru Warszawskiego“.

Na Wiśle o godz. 9 rano wyścigi pływackie Skry na 500 i 3000 mtr.

Na Dynasach o godz. 17 wyścigi kolarskie WTC.

Na Wiśle o godz. 10 międzyklubowe regaty żeglarskie.

Tenis

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO DOUBLA

Wczoraj, w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Grecja o puhar Davisa, rozegrana została gra podwójna, w której polska para Bratek — Tarłowski pokonała Greków Staljos — Zachos w 3 setach, 7:5, 6:1, 6:1.

Po dwuch dniach walki Polacy prowadzą 3:0, i wobec tego — mecz został już przez nas wygrany. Dzisiejsze (niedziela) dwie gry pojedyńcze panów będą już tylko formalnością.

Double polski w walce wczorajszej stanął całkowicie na wysokości zadania. Tarłowski — Bratek byli parą zgraną, rozumiejącą się, bardzo ambitną i zaciętą. Wygrali walkę w ładnym stylu, przez cały czas całkowicie panując nad sytuacją.

Tarłowski pokazał ładną grę z głębi kortu, Bratek ze szczęściem stosował grę przy siatce.

Obaj Grecy byli przeciwnikami znacznie słabszymi. Z obu Greków lepszym był Staljos, jednak mała regularność obu Greków, a szczególniej Zachosa, zdecydowała o porażce.

ZMIANA W DZISIEJSZYM MECZU POLSKA — GRECJA

Dziś, w niedzielę, w ostatnim dniu meczu Polska — Grecja, program gier został zmieniony.

O godz. 15-ej grać będzie Tłoczyński ze Staljosem. Następnie, za zgodą kapitanów obu drużyn, Hebdę zastąpi Tarłowski, który walczyć będzie w ostatniem spotkaniu z Zachosem. W razie zwycięstwa Tarłowskiego— punkt przez niego zdobyty będzie oficjalnie wnotowany w wynik meczu.

Spotkanie Tarłowski — Zachos budzi duże zainteresowanie.

Przypominamy, że mecz odbędzie się na kortach Legji.

MIĘDZYNAR. MISTRZOSTWA ŁODZI

W Łodzi od paru dni odbywają się rozgrywki tenisowe o międzynarodowe mistrzostwo Łodzi.

W półfinale spotkają się: Austrjak Artens z Jerzym Stolarowem, oraz Austrjak Haberl ze zwycięscą spotkania Spychała — Majewski.

W grze pojedyńczej pań do finału doszły: Niemka Sander oraz zwyciężczyni spotkania Artens — Haberl.

NIEMIECCY TENISIŚCI W TORUNIU

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Toruniu mecz tenisowy pomiędzy mistrzowskim zespołem Prus Zachodnich, Tenisgilde in Sportverein Marienwerder, a drużyną Toruńskiego Lawn - Tenis Klubu.

TILDEN POKONAŁ COCHET'A

W New Jorku odbył się mecz zawodowych tenisistów Francja — Stany Zjednoczone. Wygrali Amerykanie 3:2. Poszczególne wyniki:

Tilden pokonał Cocheta 6:4, 6:4. Ramillon pokonał Gledhilla 7:5,, 4:6, 6:3. W grze podwójnej Francuzi Cochet — Ramillon pokonali parę Tilden — Gledhill 6:1, 6:3.

Piłka nożna

PRZED MECZEM POLSKA — NIEMCY

Program pobytu piłkarzy niemieckich, którzy w dniu 9 b. m. rozegrają w Warszawie mecz z Polską, jest już ustalony. Niemcy zwiedzą Stare Miasto, Zamek Królewski, Wilanów i CIFW.

Drużyna polska wystąpi na meczu w zmienionych koszulkach, gdyż Niemcy również mają białe koszulki. Drużyna polska mieć będzie czerwone koszulki i białe spodenki.

Sędzia zawodów, Szwed Olsson, należy do najwybitniejszych sędziów świata. Jako sędziowie linjowi wystąpią ze strony polskiej p. Rutkowski, ze strony niemieckiej — p. Birlem.

Stadjon Wojska Polskiego został rozbudowany w ten sposób, że na torze betonowym od strony trybun zostały ustawione krzesła w liczbie 2000 sztuk. Ponadto dodatkowo wybudowane zostały miejsca stojące za bramką na 8000 widzów, oraz przed znajdującym się obecnie wałem dla miejsc stojących na torze betonowym — 20.000.

L. atletyka

WARSZAWA PROWADZI W MECZU Z POZNANIEM

Wczoraj, w sobotę, na stadjonie AZS w parku im. Paderewskiego rozpoczął się dwudniowy mecz l. atletyczny Warszawa — Poznań. Po pierwszym dniu prowadzi Warszawa 46,5:35,5 pkt.

Obie drużyny startowały w zapowiadanym składzie. Jedynie Kusociński nie startował na 1500 mtr., zastąpił go Jurkowski.

Wyniki wczorajszych konkurencyj: 110 m. płotki: 1) Twardowski (W) 16,8 s., 2) Garncarz (P) 16,9 s., 3) Jezierski (P), 4) Pajsker.

Tyczka: 1) Kluk 370 cmt., 2) i 3) miejsca podzielili — Pławczyk i Klemczak (P), skacząc po 350 cm., 4) Bańkowiak 320 cm.

100 mtr.: 1) Biniakowski (P) 10,8 s., 2) Trojanowski II 10,8 s., 3) Szymański (P), 4) Koźlicki.

Skok wdal: 1) Hoffman (P) 692 cm., 2) i 3) miejsca podzielili: Sikorski i Twardowski — po 672 cm., 4) Jasiewicz 632 cm. Sikorski po 2 skokach wycofał się spowodu nadwerężenia ścięgna. Twardowski przekroczył 3 skoki.

400 mtr.: 1) Biniakowski 50,8 s., 2) Koźlicki 51,3 s., 3) Lesicki (P), 4) Hancke.

1500 m.: 1) Jurkowski 4:12.8 s., 2) Janowski (P) 4:13 s., 3) Sidorowicz, 4) Naji (P). Niespodzianką jest porażka Sidorowicza, który znacznie lepsze czasy miał przed paroma tygodniami. Poza konkursem biegł w tej konkurencji Soidan z obozu treningowego w CIFW. Uzyskał on czas 4:05,8 sek.

Rzut oszczepem — 1) Lokajski 58.37 mtr., 2) Pławczyk 54.38 mtr., 3) Świetlik 53.04 mtr., 4) Hofman (P) 45.10 mtr.

Sztafeta olimpijska: 800 — 400 — 200 — 100 mtr. Zwyciężył zespół stolicy w składzie: Kusociński — Koźlicki, Trojanowski, Twardowski w czasie 3:26,6 sek., 2) Poznań —

O zwycięstwie warszawskiej sztafety zadecydował Kusociński, który pobiegł bardzo ładnie i wyrobił na Lesickim ponad 30 mtr. Zapas ten wystarczył na zwycięstwo Warszawy, aczkolwiek na mecie różnica dystansu pomiędzy konkurującemi sztafetami znacznie się zmniejszyła.

DZIŚ — MARATON O MISTRZOSTWO POLSKI

W piątek zamknięta została oficjalnie lista zawodników, zgłoszonych do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w dniu dzisiejszym (niedziela) w Wilnie.

Zgłosiło się ogółem 13 zawodników, a mianowicie: Półtorak (Jagielonja), Wawrzyn (Unja Lublin), Sitko (Szopienice), Sodóła (Strzelec Łódź), Brzeziński (Strzelec Łódź), Buczyński (Warsz.), Garncarz (Pogoń Lwów), Lutkiewicz (Poczt. p. w. Wilno), Zak (AZS W-wa), Ropicki (Krynica), Wiliszka (Stadjon Chorzów), Dudaniec (Ognisko Wil.), Nowak (Sokół Poznań).

W r. ub. w biegu maratońskim zwyciężył Garncarz, który i tym razem jest faworytem biegu. Najgroźniejszym jego rywalem jest Półtorak. Nie zgłosił się Milcz, który w r. ub. odegrał w biegu dużą rolę.

REPREZENTACJA POLSKI NA MISTRZOSTWA DO TURYNU

Polski Zw. Lekkoatletyczny zestawił już skład reprezentacji polskiej na mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 6 — 9 września b. r.

Skład przedstawia się następująco: Kusociński — na 1500 i 5000 mtr. Pławczyk — dziesięciobój i skok wzwyż. Heljasz — kula i dysk. Kucharski — 800 i 1500 mtr. Luckhaus — trójskok.

Pił z szoferem
Ale ukradł mu taksówkę

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiedli dziś: Władysław Kalbarczyk, który odpowiada z więzienia i Józef Kędzierski spod dozoru policyjnego. Według aktu oskarżenia i danych śledztwa sprawa przedstawia się następująco:

Pewnego dnia Antoni Goss, właściciel taksówki, znalazł t. zw. dobrego pasażera, bo takiego, który kazał się wieźć do Starej Miłosny. Tam zaprosił szofera na przyjęcie u Józefa Chojnackiego, w którem to przyjęciu wzięła udział również przyjaciółka Kalbarczyka Teresa Karpow.

Godzinę już trwała pijatyka, gdy szofer przypomniał sobie pozostawione bez opieki auto i wysłał chłopca, aby ten dopilnował taksówki. Chłopiec jednak wrócił i oznajmił, że auta już niema. Goss rzucił się na poszukiwania, ale wszystkie jego wysiłki spełzły narazie na niczem. Dopiero mieszkańcy sąsiednich domów powiedzieli Gossowi, że widzieli jak dwóch obcych ludzi uciekło jego autem do Warszawy.

Niedługo później Goss dowiedział się, że jego auto ma u siebie Kędzierski, który jak się okazało, kupił je od Kalbarczyka za 260 zł. Kędzierski taksówkę Gossa rozebrał, część sprzedał, część zaś zużył w taksówce, którą sam jeździł — resztę ukrył. Kalbarczyk był w tem wszystkiem rzetelnym wspólnikiem Kędzierskiego.

Goss zawiadomił policję, która przeprowadziła dochodzenie. Okazało się, że Kalbarczyk umyślnie spoił Gossa, aby mu ukraść taksówkę. Wydało się również, że Kędzierski sprzedał dwa akumulatory z tego auta, zapewniając nabywcę, że pochodzą z uczciwego źródła.

Na rozprawie dzisiejszej obrońca Kędzierskiego podał wniosek o wezwanie świadków, którzyby zeznali o wartości skradzionego auta, wobec czego rozprawę odroczono.

Sensacyjny proces o podpalenie
z zemsty za eksmisję

W nadchodzący wtorek, dn. 4 b. m. znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie sensacyjny proces karny na tle zatargów eksmisyjnych. Na ławie oskarżonych zasiądzie, bezrobotny, Telesfor Głowacki, który odpowiadać będzie za usiłowanie podpalenia domu z zemsty za eksmisję. Telesfor Głowacki miał być wyeksmitowany z domu przy ul. Chełmińskiej Nr. 27, przyczem groził właścicielce Marji Prykalskiej, iż zemści się za eksmisję.

W rzeczywistości zaś podpalił on strych domu, jednakże ogień spostrzeżono na czas i pożar ugaszono. Głowacki odpowiada z art. K. K. za sprowadzenie powszechnego niebezpieczeństwa, za co grozi karą do 5-u lat więzienia.

Klęska pożarów
w powiecie mogilnickim

MOGILNO KUJAWSKIE, 1. 9. Powiat mogilnicki prześladuje w bieżącym roku niewytłumaczona klęska pożarów, która ze względu na rozmiar szkód przybrała katastrofalne rozmiary. Każdej prawie nocy krwawe łuny nad powiatem zwiastują o nowem nieszczęściu ognia, trawiącego domostwa i dobytek rolników.

W ciągu kilku ostatnich dni spłonęły zagrody i inwentarz rolników Wojtkowskiego i Kopińskiego we Wrosowcach i Buszyńskiego w Kwieciszewie. Wobec wyraźnych poszlak, że pożary pochodzą z podpalenia, miejscowa policja sprowadziła z Bydgoszczy psa policyjnego, który jest już na tropie zbrodniarzy. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy pożary wyrządziły krociowe straty u kilkudziesięciu rolników. Nic dziwnego, że mieszkańcy powiatu mogileńskiego zaniepokojeni są masowością pożarów, wynikających przeważnie z podpalenia. Istnieje przypuszczenie, że działa tutaj jakaś zbrodnicza szajka.

Z kraju

KATOWICE

Syn admirała rosyjskiego oszustem. W ub. środę odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozprawa odwoławcza znanego oszusta, syna admirała rosyjskiego, Aleksandra Trubeckiego. Sąd Okręgowy skazał go na 8 mies. więzienia za oszustwa na szkodę firmy Tamara. Sąd Apelacyjny wyrok 1-ej instancji zatwierdził.

KRAKÓW

Reorganizacja sądownictwa. Od 1-go października r. b. obszar apelacyjny, podlegający Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie, będzie rozszerzony o szereg Sądów Grodzkich, znajdujących się na terenach sąsiednich województw. Mianowicie: z woj. kieleckiego przydzielonych zostanie 17 Sądów Grodzkich oraz kielecki Sąd Okręgowy, z pow. sanockiego zaś 9 Sądów Grodzkich. Jak słychać, zmiana w podziale terytorjalnym sądownictwa jest wstępem do reformy podziału administracyjno-politycznego państwa, przyczem województwo krakowskie zyskałoby niektóre powiaty województwa kieleckiego, a ponadto przesunęłoby swą granicę wschodnią kosztem województwa lwowskiego.

ŁUCK

Kurs szybowcowy. W Kulikowie pod Krzemieńcem na terenie pierwszego szybowiska na Wołyniu, odbyło się zamknięcie kursu szybowcowego kategorji „b“, w którym wzięło udział 22 zawodników.

Zemsta. W Równem na przechodzącą ul. Książęcą żonę posła ukraińskiego z klubu BBWR., p. Burową, napadła znienacka Olga Panteleniówna, z zawodu kelnerka. Napastniczka obiała p. Burową benzyną i rzuciła na nią płonącą zapałkę. Ogień objął suknię napadniętej, która doznała poparzeń rąk i twarzy. Panteleniównę, która napadu dokonała na tle zemsty osobistej, zatrzymano.

GDAŃSK

Zebranie Syndykatu dziennikarzy polskich. W ubiegły piątek odbyło się w sali restauracji Dworca Głównego pierwsze powakacyjne zebranie plenarne Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku. Obradom przewodniczył prez. red. Bieńkowski. W przeszło 2 godz. trwających obradach omówiono i załatwiono szereg spraw aktualnych.

Aresztowanie dwóch urzędników w Sopotach. Onegdaj aresztowano dwóch urzędników miejskich, a mianowicie urzędnika biura meldunkowego, Grotha, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy urzędowych w biurze paszportowem oraz kontrolera w parku zdrojowym, Gillmana, również pod zarzutem sprzeniewierzenia. Obu aresztowanych przewieziono do Gdańska i osadzono w więzieniu sądowem. Piastowali oni urzędy w stronnictwie narodowo-socjalistycznem.

LWÓW

Konkurs wystaw sklepowych. W czasie trwania tegorocznych Targów Wschodnich komitet obywatelski urządził konkurs wystaw sklepowych. Do konkursu zgłosiło się bardzo wielu tutejszych kupców.

Kurs hartowania. Tutejsza Izba Przemysłowo-Handlowa urządziła dla pracowników metalurgicznych kurs hartowania. Kurs ten obejmie wykłady profesorów tutejszej Politechniki oraz ćwiczenia praktyczne w Instytucie Technologicznym

Rejestracja mężczyzn
urodzonych w 1916 r.

We wtorek, 4 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, u. w r. 1916, winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu P. P. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metryki urodzenia i dowody zameldowania w Warszawie.

Kącik dla pań

Moda w kasynach

Paryż, w sierpniu.

Wspomniałyśmy w poprzednim artykule o wysiłkach wielkich firm krawieckich czynionych w celu zainteresowania eleganckiej publiczności nowemi modelami jesiennemi i ostatniemi kreacjami z dziedziny mody.

Ponieważ „nowe kolekcje", czyli nowe modele są już gotowe do obejrzenia, a Paryżanki nie powróciły jeszcze do stolicy — kolekcje podążają za niemi na plaże i w kasynach święcą należne sobie triumfy.

Pierwsza taka próba dokonana została w Touquet — Paris — Plage. Jest to nadmorska miejscowość dość blizko Paryża położona, bo o jakie 200 kil. Touquet wznosi swe wille i ogromne hotelowe gmachy wśród zieleni położonego nad morzem lasku, Paris—Plage z kokieterją wieńczy brzeg girlandą pałaców i domków normandzkich.

Wszystkie znane osobistości ze świata mody, elegancji, finansów i teatru, prasa zarówno francuska jak zagraniczna otrzymały zaproszenie do Kasyna w Touquet na obejrzenie kolekcyj, przedstawionych przez pierwszorzędne firmy paryskie jak: Chanel, Lelong, Worth, Molyneux, Lucile Paray, Jenny, i inne.

Wśród pokazów tych uwagę zwróciły na siebie tualety balowe, będące na plażach aktualnością, wobec nieustannych „galowych" uroczystości, balów, zebrań i pięknościowych konkursów.

Podajemy poniżej wyróżnione balowe tualety.



Model Nr. 1

Model firmy Jenny. Balowa tualeta z organsa w tonie błękitnym „pervenche" (barwinkowym). Cały stanik pokryty jest płaskiemi wolantami, idącemi ukośnie od lewego ramienia i otaczającemi dokoła figurę. Wolanty te stanowią bardzo efektowną i lekką ozdobę, której odpowiadają o wiele szersze i idące w przeciwnym kierunku wolanty na spódnicy. Pomiędzy temi dwiema ozdobami znajduje się jeden płaski wolant, będący raczej „basque" stanika z prawej strony. Ogromna szarfa suto związana u boku jest zakończeniem paska, który obejmuje stan.

Od dolnych wolantów suknia spada kaskadą fałd.



Model Nr. 2.

Bardzo oryginalna tualeta balowa pomysłu firmy Chanel. Jest ona z białej tafty, na której biegną duże, czarne kraty. Stanik jest głęboko wycięty stylu w formie litery V, zamiast dotychczas używanych szeleczek, girlanda białych kwiatów przytrzymuje przód stanika i ukośnie przecina plecy. Takież same białe kwiaty zastępują rękawek i ukazują górną część ramienia.

Spódnica zakończona powłóczystym trenem przybrana jest na biodrach ukośnie idącemi zakładkami, poszerzającemi postać w tem miejscu; fałdy zgrupowane stylu rozchodzą się tworząc u dołu tren, wlóczący się po ziemi wąskim szpicem.

Tualeta ta zarówno ze względu na dużą kratę jak na sposób ułożenia fałd i zakładek nadaje się tylko dla wysokich i szczupłych postaci.



Model Nr. 3.

Wieczorowa, jedwabna suknia z tak zwanego „crepe craquelé", (popękanego kreponu) w odcieniu turkusowo - błękitnym. Stanik jest nadzwyczajnie skromny, poszerzony czemś w rodzaju berty, wyciętej w dwa szpice sprzodu i stylu. Trzeci mniejszy szpic spada z ramienia i gra rolę rękawka.

Wycięcie jest nieznaczne, stanik leciutko wyrzucony ujęty jest paskiem zakończonym dwoma kwiatami, z których jeden kolorem odpowiada sukni, drugi jest w ciemniejszym tonie.

Spódnica gładka na biodrach i zwężona poniżej kolan roztacza krąg godetów i zakończona jest malutkim, śpiczastym trenikiem.

Jest to madel firmy Molyneux.



Model Nr. 4

Bardzo oryginalna, wieczorowa tualeta wyszła z pracowni Lucile Paray. Jest ona z białego crepe de Chine „imprimé" w polne, duże kwiaty.

Stanik, a raczej kapka, ukazująca wycięty owalnie przód, tworzy rodety na ramionach i spada powyżej łokcia. U góry, stojący kołnierz z zielonej tafty, pikowany w wypukłe paski efektownie odcina się i jest bardzo do twarzy.

Spódnica obcisła w biodrach zwęża się jeszcze stopniowo idąc ku kolanom, poniżej których układa się w obfite powłóczyste fałdy. Brzeg spódnicy jest obszyty zieloną taftą, z tejże samej tafty jest pasek, złożony z dwóch wstążek, umieszczonych od siebie w pewnej odległości i zakończonych stylu ogromną kokardą.

Kołnierz kapki wycięty jest stylu w szpic, dzięki czemu dekolt stylu jest o wiele głębszy niż wycięcie sprzodu.

Koronkowe suknie

Z tego przeglądu balowych tualet, widzimy, że przedstawiają one wielką rozmaitość, wśród nich sensację zrobiły w Touquet koronkowe suknie, lansowane przez Wortha.

Koronkowe suknie powracają na arenę mody, nie tylko w formie balowych tualet, ale też wizytowych. Przedstawione modele worthowskie a mianowicie balowa suknia z białej koronki w desenie złożone z kwiatów i liści i wizytowa, koronkowa, czarna suknia zyskały sobie uznanie elegantek.

Dekolt balowej, koronkowej umiarkowanie odsłaniał biust, a rękawy były długie, w formie „raglan", natomiast wizytowa koronkowa odznaczała się krótkiemi rękawkami o efekcie bluzkowym.

Powinnyśmy zrobić gorącą owację powracającej modzie koronek, pozwoli nam ona wydostać z szaf i kufrów różne dawne, drzemiące w cieniu koronkowe stroje i ozdoby i z nich stworzyć bardzo efektowne, współczesne tualety, odpowiednie na wielkie wieczorowe zebrania i na popołudniowe herbatki i wizyty.

Pod względem kolorów pierwsze miejsce zajmowały czarne i białe tualety, trzecim z rzędu był niebieski.

Francine.

Przedśmiertne zwierzenia „Fräulein Doktór"

najsłynniejszego szpiega czasu wojny

Na stoku wzgórza niedaleko Zürichu wznosi się sanatorjum, podobne do wielu innych szwajcarskich sanatorjów. Długie, szerokie korytarze, werandy, na których z oczami utkwionemi w rysujące się w dali góry spoczywają chorzy, służba wytresowana i dyskretna, monotonne życie urozmaicane przyjazdem nowych pacjentów lub wyjazdem w wieczność — dawnych.

Wśród kosmopolitycznych pacjentów mało kto zwracał uwagę na młodą jeszcze kobietę, która codziennie zajmowała na werandzie oznaczony sobie leżak. Nikt jej nie odwiedzał, nie otrzymywała korespondencji, żyła zapomniana, tylko co miesiąc przybywający regularnie czek z Niemiec zapewniał jej względy zakładowego personelu.

Raz leżak p. Anny - Marji Lesser, tak bowiem nazywała się owa pacjentka, pozostał pusty w ciągu całego dnia i kilku następnych: wtedy w sanatorjum dowiedziano się, że nieznana kobieta umarła i — fakt dość ciekawy — równo w dwudziestoletnią rocznicę Wielkiej Wojny.

Fräulein Doktór

Można sobie wyobrazić zdziwienie połączone ze zgrozą, jakiego doznać musieli mieszkańcy sanatorjum, kiedy dowiedzieli się, że owa skromna i cicha pacjentka — to niezwykła, tajemnicza „Fräulein Doktor", jak ją nazywali Niemcy, najsłynniejszy szpieg Wielkiej Wojny!

Zaledwie czterdziestoletnia, morfinomanka, uciekająca się do narkotyku, kiedy energja zdawała się ją opuszczać, kobieta, która setki razy patrzyła w oczy śmierci, Fräulein Doktor przeżyła koleżanki swoje w zakresie szpiegostwa i umarła spokojnie i „po mieszczańsku" na białem, sanatoryjnem łóżku.

Debiut

Życie jej niejednokrotnie było już opisane i interpretowane najrozmaiciej, podajemy tu fakty, uznane za najbardziej wiarogodne przez historyków działalności szpiegowskiej w czasie wojny.

Przed samą wojną niemiecki agent szpiegowski umierając wprawił w wielki kłopot swoich naczelników, gdyż nikt w urzędzie nie mógł odczytać dokumentów, które miał zaszyte w podszewce ubrania.

Wtedy 16-letnia dziewczyna, „przyjaciółka" agenta, Anna - Maria Lesser, zwróciła się do urzędu, proponując odczytanie tajemniczych notatek, i wstąpiła jako urzędniczka do szpiegowskiego biura, na którego czele stał Mattesius.

Tegoż samego wieczoru w obecności wyższych, niemieckich władz wojskowych młodziutka dziewczyna przedstawiła w ciągu siedmiu godzin cały plan francuskich manewrów, podając bardzo ważne i nowe szczegóły. Głos jej był łagodny i słodki, ale niepozbawiony wielkiej pewności siebie, a exposé zdumiewało jasnością i zrozumieniem rzeczy.

Studentka z Genewy

Wkrótce do francuskiej wioski w Wogezach położonej, gdzie odbywają się manewry, przybywa studentka z Genewy, ze szkoły Sztuk Pięknych. Młoda malarka robi naturalnie pejzaże, maluje pograniczne wioski, a ponieważ jest młoda, przystojna, rezolutna i wesoła, zawiera znajomości z oficerami, rozmawia z nimi całemi godzinami, fotografuje ich na efektownem tle dział lub samolotów — i tym sposobem Matthesius dowiaduje się, że artylerja francuska jest przygotowana do walk w szczerem polu — co jest najważniejszem szpiegowskiem doniesieniem z przedwojennego okresu.

Anna Marja Lesser powraca do Berlina, organizuje służbę szpiegowską, rekrutując współpracowników, i oto w 1914 r. przybywa do Brukseli wielkiej urody młoda, francuska dama lekko przypominająca studentkę genewską.

Tu poznaje ona oficera francuskiego, René Austin. Olśniony i zakochany młody oficer towarzyszy jej wszędzie, razem odbywają samotne, romantyczne spacery w pobliżu granicy; młoda kobieta maluje interesujące pejzaże, ale pod olejnym pokostem znajdują się o wiele ciekawsze plany i wskazówki.

Pewnego dnia odbywają wycieczkę automobilową w okolicy holenderskiej granicy i zwiedzają fortyfikacje, wiatr unosi kartkę papieru z notesika Anny - Marji, usłużny oficerek biegnie za nim, żeby go podnieść, w tejże chwili młoda dziewczyna rzuca się do automobilu i rusza całym pędem przejeżdżając granicę.

Na kartce papieru Austin odczytuje plan fortyfikacyj...

Nieprawdopodobne przygody

Anna - Marja pracuje w Holandji, po dwadzieścia godzin dziennie spędza w biurze, bez odpoczynku, kiedy ogarnia ją znużenie, zażywa dawki morfiny.

Urzędy szpiegowskie innych krajów znają już „Fräulein Doktor", dają 100 tysięcy franków za jej głowę — właśnie wtedy, nieustraszona kobieta przybywa do Francji.

Do Paryża przyjeżdża normandzka chłopka, czerwona, niezaradna, ze spracowanemi rękami i świadectwem, że jest „staranna i pracowita". W miesiąc później dostaje miejsce posługaczki we francuskim urzędzie kontrszpiegowskim; kiedy uśpiony oficer z tego urzędu okradziony jest z cennych dokumentów, podejrzenia padają na normandzką posługaczkę — ale tej ostatniej już nie ma.

Wkrótce później przybywa nad Marnę ambulans, którym kieruje organizatorka jego, żona przebogatego przemysłowca z Południowej Ameryki, ale oficer Austin poznaje w niej dawną znajomą. — Fräulein Doktor znika, przebywając bojowe linje.

Ostatnie zwierzenia

Przed śmiercią Anna-Marja Lesser zwierzyła się zakładowemu lekarzowi ze swoich wspomnień. Jednem z żywszych była dla niej śmierć Maty - Hari.

— Mata - Hari stała się jedną z moich ofiar — przyznała się Fräulein Doktor — ja ją posłałam na śmierć. Weszła ona do mojej służby, ale po pewnym czasie oznajmiła, że dalej pracować nie chce, czy nie może. Nie przyjęłam jej dymisji i ostrzegłam dwukrotnie. Kto raz stał się szpiegiem, cofnąć się już nie może! Ale ona ostrzeżenia nie posłuchała, wydałam ją więc w ręce Francuzów, którzy ją zaaresztowali.

Zazdroszczę jej śmierci — wyznała panna Doktór. Przed egzekucją posłany przeze mnie agent uprzedził ją, że idzie na fikcyjne rozstrzelanie, po którem wywieziona zostanie w trumnie! Poszła pod kule wierząc, że idzie ku ocaleniu i życiu! Piękna to była śmierć!

FRANCINE

Wypadki i kradzieże

ZAJŚCIE W CUKIERNI

Do cukierni Tureckiej „Bosfor", (Nowy Świat 37), usiłowało wejść kilku pijanych mężczyzn, złorzecząc pod adresem niektórych gości. Portjer i kelnerzy nie chcieli wpuścić awanturników, wskutek czego wynikła awantura i zbiegowisko na ulicy. Policja aresztowała kilku awanturników i odprowadziła do X komis.

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO

23-letni Aleksander Potapczyk (Baniowska 6), maszynista drukarski zakładów wydawniczych S. A. „M. Arct", dwukrotnie truł się ługiem, przebywając na kuracji w szpitalu Wolskim i u Dz. Jezus. Po drugim otruciu się, Potapczyk zmarł. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny. P. zakochał się w Halinie Woźniakowskiej, manicurzystce (Fabryczna 30), która jednak nie chciała go poślubić, poznawszy innego młodzieńca.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na ul. Dobrej wprost domu Nr. 63, samochód potrącił 35-letniego Piotra Gorynowicza, oficjalistę (Mostowa 6). Doznał on potłuczenia lewego biodra, łokcia i goleni.

— Na ul. Poznańskiej róg Wspólnej, samochód przejechał 36-letniego Franciszka Marczyka, ortopedystę (Emilji Plater 30). Otrzymał on ranę szarpaną prawej dłoni.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej, dostał się pod samochód 21-letni Mieczysław Kamiński (Towarowa 60), st. szer. I p. p., który doznał potłuczenia prawego podudzia. Wszystkich poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum lub w filji Pogotowia.

ORGJE ROWEROWE

Na Krak. Przedm. róg ul. Kopernika, dostała się pod rower 37-letnia Janina Jasiewska, przy mężu (Dygasińskiego 18), otrzymała ona ranę ciętą prawej stopy.

— Na pl. Piłsudskiego, nieznany rowerzysta przejechał 46-letnią Irenę Lajdnerównę (Wołomin), pracownicę domową. Doznała ona potłuczenia prawego stawu barkowego i lewego kolana. — Opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEJECHANIA

Dorożka przejechała na rogu ul. Żelaznej i Grzybowskiej 86-letniego Majera Wajsmana, przy dzieciach (Żelazna 58), który doznał poranienia lewej dłoni i nosa.

— Również pod dorożkę na rogu ul. Granicznej i pl. Żelaznej Bramy dostała się 52-letnia Marja Puczycka (Czerniakowska 92), przy córce, doznając poranienia twarzy.

— Pod wóz na placu przed dworcem Gdańskim dostał się 32-letni Aron Abramowicz, woźnica (Stawki 28), doznając poranienia prawej stopy. — Wszystkie ofiary ruchu kołowego zostały opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

OKRADZENIE MIESZKANIA

Przy ul. Puławskiej 56, za pomocą włamania, dostali się złodzieje do mieszkania Moszka Helmana, właściciela sklepu spożywczego i skradli 3 garnitury męskie, ubrania damskie oraz bieliznę, stanowiącą wyprawę córki Helmana, Reginy. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł. Włamywacze byli prawdopodobnie spłoszeni, gdyż porzucili paczkę z narzędziami do włamań.

EKSMITOWANIE DELEGATÓW KOMITETU LOKATORSKIEGO

Przy ul. Pawiej 63, zostali eksmitowani Abram i Frajda, małż. Dubasewic. Jak się okazuje małż. D. w r. ub. stali na czele komitetu lokatorskiego w tym domu, agitując wszystkich lokatorów do strajku, czyli niepłacenia komornego. Strajk taki trwał 4 miesiące. Policja aresztowała wówczas cały komitet, składający się z 7 osób. Sąd skazał oskarżonych od 2 do 4 miesięcy więzienia.

WYPADKI PRZY ROBOTACH

Zajęty przy budowie domu, przy ul. Wiktorskiej 10, robotnik, 50-letni Piotr Sierociński (Okęcie), został uderzony spadającą belką, doznając potłuczenia pleców, lewego uda i twarzy.

— W Al. Ujazdowskich 32, zajęty przy odnawianiu frontonu domu przed zakładem fryzjerskim H. Kowalskiego, malarz, 32-letni Feliks Białkowski (Piusa 14), spadł z drabiny, z wysokości I-go piętra, doznając poranienia głowy i wstrząśnienia mózgu. Pogotowie przewiozło Sierocińskiego do szpitala Dz. Jezus, Białkowskiego zaś — do św. Rocha.

EPILOG NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH

29-letnia Franciszka Jakowicka, przy mężu (Przybyszewskiego 39), wskutek nieporozumień rodzinnych otruła się esencją octową w mieszkaniu rodziny (Marymoncka 90). Pogotowie przewiozło desperatkę do mieszkania.

SAMOBÓJSTWO, CZY NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIĄ?

26-letni Witold Chmielewski, student Uniwersytetu, w mieszkaniu rodziców swych (Dobra 57), postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową. Rannego Pogotowie, po opatrunku przewiozło do szpitala św. Rocha. Policja I-go komis. prowadzi dochodzenie, celem ustalenia czy zaszedł wypadek wskutek nieostrożności z bronią, czy też było to usiłowanie samobójstwa.

DZIŚ FESTIVAL PIEŚNI ROSYJSKICH

Niezrównany jest czar pieśni rosyjskich. Budzą one w każdym słuchaczu wspomnienia jego najcudowniejszych przeżyć.

Czy to będą romanse cygańskie, czy piosenki ludowe, czy tak bardzo lubiane pieśni zesłańców syberyjskich, które na zawsze zostaną dla nas symbolem walki z caratem — wszystkie są zawsze entuzjastycznie przyjmowane przez publiczność.

Dziś w niedzielę, dnia 2 września, usłyszymy je w najwspanialszem, jakie można sobie wyobrazić, wykonaniu. Oto w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odśpiewa je mistrz pieśni rosyjskich, światowej sławy tenor Dymitr Śmirnow oraz znakomity chór Siemionowa.

Bilety do nabycia w biurach „Icar" (Hot. Europejski), „Orbis" (Marszałkowska 98) a w dni koncertów w kasie Tow. Hygienicznego. (N)

Komunikaty teatrów

SUKCES „ROZKOSZNEJ DZIEWCZYNY" W TEATRZE POLSKIM

„Rozkoszna Dziewczyna" ściąga codziennie do Teatru Polskiego tłumy publiczności, pragnącej zobaczyć, jak Romanówna — rozkapryszona miljonerka uwodzi urodziwego i eleganckiego, lecz ubogiego urzędnika Igo Syma, i jak w tych arcypociesznych perypetjach dopomaga jej znakomity komik Adolf Dymsza, grający rolę zwarjowanego Felusia.

Świetne przedstawienie zyskało zasłużoną i gorącą opinję całej prasy i szerokich sfer publiczności stolicy, podkreślającej zgodnie wielkie walory i smak inscenizacji i reżyserji Janusza Warneckiego, oraz wykonanie całego zespołu.

Już dzisiaj cała Warszawa śpiewa popularne piosenki Romanówny i podaje sobie z ust do ust znakomite kawały Dymszy.

Muzykę bardzo sprawnie i dyskretnie prowadzi T. Miller, który jest równocześnie kompozytorem kilku wkładek.

„Rozkoszna Dziewczyna" zapowiada się na długotrwałe powodzenie.

Niedziela

W tygodniu P. C. K.

Program P. C. K. na niedzielę, 2 b. m., jest niezwykle urozmaicony. O godz. 8.30 rano odbędzie się na ul. Smolnej przed siedzibą Zarządu Głównego zbiórka formacyj sanitarnych P. C. K. O godz. 10 przed południem w kościele św. Krzyża odprawione będzie uroczyste nabożeństwo z okazji tygodnia. Przed kościołem staną frontem czołówki propagandowe i wozy sanitarne.

Po nabożeństwie wszystkie formacje udadzą się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się defilada, po której uformuje się pochód zmotoryzowany i przeciągnie najruchliwszemi ulicami miasta.

O godz. 4 popołudniu odbędzie się na pl. Marszałka Piłsudskiego wielki pokaz ratownictwa przy udziale sióstr P. C. K. i drużyn ratowniczych. Pokaz ma zaznajomić publiczność z najnowszemi metodami ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego. Ludność miasta może swobodnie przyglądać się pokazowi ratowniczemu.

Więźniowie dożywotni

Budują drogi

Wojewódzki Urząd Drogowy w Kielcach rozpoczął budowę szosy, łączącej Św. Krzyż z traktem Warszawa — Kielce. Przy robotach drogowych na przestrzeni 2 klm. zatrudniono więźniów, odsiadujących karę na Św. Krzyżu.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Plebiscyt radjosłuchaczy

Wielka ankieta Biura Studjów

Jednym z podstawowych czynników rozwoju radjofonji, jest nieustanny i żywy kontakt słuchaczy z radjem, oraz współpraca słuchaczy przy układaniu programów. Trzeba się czynnie i pozytywnie ustosunkować do radja. Bierność bowiem jest wrogiem wszelkiego rozwoju i może właśnie dlatego są w Polsce dziedziny życia tak zaniedbane.

Biuro Studjów Polskiego Radja ma, m. in. za zadanie, badanie gustu i upodobań słuchaczy. Oczywiście, może to robić jedynie wtedy, gdy słuchacze pomogą w tej pracy, a im liczniejszy będzie współudział słuchaczy tem bardziej program będzie odpowiadał wymaganiom abonentów.

Nadchodzący sezon zimowy przynosi w dziedzinie programu powolny, ale bardzo zasadniczy zwrot, polegający na tem, że o ile dotychczas radjo nadawało przeważnie odczyty na tematy bardzo ogólne i niezwiązane bezpośrednio z życiem, z tem codziennem życiem pełnem trosk i kłopotów — o tyle teraz, właśnie tematy życiowe będą przeważały. Wychodzi się bowiem z założenia, że słuchaczy więcej interesują sprawy przez nich w życiu codziennem spotykane od zagadnień, z któremi się prawie nie spotykają.

Polskie Radjo odwołuje się w tej sprawie do słuchaczy, z prośbą o wypowiedzenie się.

A więc, czy mówić o dolach i niedolach codziennego życia? Jest to temat szeroki, obejmujący wiele spraw i zagadnień przez każdego z nas w codziennem życiu spotykanych. A może zaciekawienie wzbudzi praktyczna filozofja życiowa, ujęta w szereg pogadanek, mających na celu wykazanie jak należy się ustosunkować do życia, ażeby osiągnąć spokój wewnętrzny i wzmóc wiarę we własne siły, a co zatem idzie ułatwienie w walce o byt. Pogadanki te byłyby ściśle związane ze szczęśliwie zapoczątkowaną akcją, mającą na celu stworzenie radjowego Klubu Optymistów.

Wiele pań chętnie słucha audycyj dla kobiet. Chodziłoby więc w tym wypadku o szereg pogadanek na tematy związane z zainteresowaniami większości kobiet, a więc o kulturze życia codziennego, o oszczędnej organizacji domu, o wskazówkach dla młodych matek, o higjenie, ale również o pracy społecznej kobiet, o ich prawach i t. d. A kto interesuje się specjalnie zagadnieniami społecznemi? Naogół budzą zaciekawienie pogawędki o technice i przyrodzie, mające na celu zaznajomienie słuchaczy z różnemi wynalazkami i ze zjawiskami przyrody. Szóstym tematem byłyby pogadanki o praktycznej medycynie i higjenie. Każdego z nas coś boli, lub każdemu z nas coś dolega, a przynajmniej nieraz nam się zdaje, że jesteśmy chorzy. Otóż czy mówić przez radjo o praktycznej medycynie jak też o medycynie w dawnych czasach? Prawie każdego z nas interesuje życie zwierząt. Wszyscy lubimy psy, wiele osób lubi koty, konie, możnaby mówić o ich dolach i niedolach jak również o zwyczajach i życiu różnych egzotycznych zwierząt. A teraz coś odmiennego: sporo słuchaczy prosiło o odczyty i pogadanki krajoznawcze. Trzeba przyznać, że naogół za mało znamy nasz kraj rodzinny. Może wreszcie tematy historyczne ujęte ze strony anegdotycznej, o dawnych zdarzeniach, obyczajach zainteresują słuchaczy?

Na dziesiątem miejscu stawia się lekcje języka francuskiego lub niemieckiego. Kto ze słuchaczy radjowych ma zamiar korzystać w nadchodzącym sezonie radjowym z lekcyj języków, proszony jest umieścić lekcje na pierwszem miejscu zestawienia, które nadeśle.

Wymienionych dziesięć tematów należy ułożyć w kolejności takiej, w jakiej one interesują słuchacza radjowego. Odpowiedzi przesyłać należy pod adresem Polskie Radjo, Warszawa, ul. Kredytowa 1.

Oczywiście, poza powyżej omówionemi tematami, radjo poruszać będzie i szereg innych: z literatury, sztuki, polityki, wychowania obywatelskiego i państwowego, gdyż fale eteru roznosić muszą strawę dla setek tysięcy słuchaczy i zadowolić wszystkich, spełniając zarazem swoje posłannictwo, t. j. podnoszenie społeczeństwa na coraz wyższy poziom kulturalny.

Specjalny koncert chopinowski

nadaje radjo bezpośrednio do Anglji

Znana jest rola radja w szerzeniu muzycznej kultury polskiej zagranicą. Do całego szeregu wielkich sukcesów w tej dziedzinie dochodzi teraz fakt zorganizowania specjalnego koncertu chopinowskiego dla słuchaczy angielskich, który odbędzie się dnia 6 września o godz. 20.30. Koncert ten będzie o tyle oryginalny, że chociaż nadawany będzie ze studja Polskiego Radja w Warszawie przy ul. Zielnej 25, nie będzie mógł być słuchany przez polskich radjosłuchaczy. Koncert ten bowiem bezpośrednio drogą kablową nadany zostanie do Anglji. Ci więc z polskich słuchaczy, którzyby chcieli odbierać ten koncert muszą przełączyć swe aparaty na stację londyńską. W koncercie weźmie udział Wiktor Łabuński.

Propaganda na rzecz radja

we Francji

Koło Najdawniejszych Miłośników Radja we Francji, szerzące z obowiązku propagandę radja, wszczęło obecnie zorganizowaną kampanję. Szereg wybitnych osobistości, jak Claude Farrere, Pierre Descaves etc. wygłosi, w formie djalogów, swoje poglądy na temat przyszłego rozwoju intelektualnego i artystycznego radja. Pozatem Paul Castan przedstawi publiczności sztukę dramatyczną w ujęciu radjofonicznem.

Rezultaty duńskiej

Ankiety radjowej

Jeden z dzienników duńskich, „Socialdemokraten" zwrócił się niedawno do swych 200.000 czytelników, z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Ile godzin tygodniowo słuchasz radja?

2. Jaką część tego czasu spędzasz na słuchaniu stacyj zagranicznych?

3. Które z audycyj duńskich najbardziej lubisz?

4. Której ze stacyj zagranicznych słuchasz najchętniej?

Wyniki tego rodzaju ankiety nie są nigdy całkowicie miarodajne, gdyż odpowiedzi wykazują ogromne różnice i odchylenia. Odpowiedzi na pierwsze pytania wahają się od jednej godziny do 124 godzin tygodniowo. Jednakowoż połowa odpowiedzi podaje od 20 do 40 godzin, przeciętna wynosi 32 godziny na tydzień. Z tego przeciętnie 7 godzin tygodniowo poświęconych jest słuchaniu stacyj zagranicznych.

Jeżeli chodzi o popularność, jaką cieszą się poszczególne typy audycyj, to ankieta wykazała następujący ich porządek: lekka muzyka popularna — 30 proc., słuchowiska — 23 proc., pogadanki — 21 proc., dyskusje — 13 proc., transmisje — 6 proc., muzyka klasyczna — 4 proc., płyty gramofonowe — 2 proc. Jeśli chodzi o sympatję, jaką cieszą się stacje zagraniczne, to 2/3 odpowiedzi podaje stacje szwedzkie, jako najbardziej lubiane. Na drugiem miejscu stoją stacje niemieckie, na trzeciem — angielskie.

Statystyka programowa radja niemieckiego. Ostatnio wyszły z druku dane statystyczne dotyczące programu radjowego z okresu pierwszego kwartału 1934 r. Odsetek muzyki wzrósł w programie do 60,7 proc. w porównaniu do 55,5 proc. w roku ubiegłym. Z drugiej strony pogadanki i odczyty zmniejszyły się z 14 proc. w pierwszym kwartale 1933 do 9 proc. w 1934 r. Wiadomości polityczne i inne pozostały bez zmiany — 10,8 proc. — wzrost ogólnej liczby godzin audycyj z 12 tys. w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1933 r. do 14,500 w 1934 r. zawdzięcza radjo niemieckie wzmożonej działalności stacyj krótkofalowych.

Stefan Jaracz



niezrównany aktor, którego świetne kreacje radjowe znane są radjosłuchaczom, staje w tym tygodniu dwukrotnie przed mikrofonem: jako Henryk Hagbert w „Jutrze" Conrada (niedziela), oraz w sobotniej „Loży Szyderców"

Ach, to radjo...

Antoś mści się

— Patrz, Dudusiu, — rzekła babcia do sześcioletniego wnuczka, przechodząc koło wystawy radjowej — widzisz? Graju - graju...

— To nie jest żadne graju-graju— rzekł z politowaniem Duduś — tylko dwulampowy Reinatz typ „modifie". Stary gruchot, od dziesięciu lat nie używany...

Tę anegdotę opowiada się, na dowód, jaki talent do techniki posiada młode pokolenie współczesne. Ale to jest anegdota. Tymczasem nie dalej, niż dwa dni temu osobiście byłem świadkiem wprost skandalicznej orjentacji radjowej u młodego, dziewięcioletniego Polaka. Młodzieniec ten, imieniem Antoś, mszcząc się za nieodpowiednie, jego zdaniem, traktowanie ze strony władz domowych, wymyślił rzecz tak piekielną, że człowieka nieobytego z djabelstwami przechodzi zimny dreszcz. Antoś Tr-ski do swych paskudnych machinacyj wciągnął radjo, zdradzając przytem niezwykłą znajomość wszystkich jego tajemnic. Kto naprzykład, ze zwykłych śmiertelników, wie, że przyłączywszy do anteny dodatkowe słuchawki, można zrobić z nich mikrofon i nadawać w ten sposób całe audycje na zoperowany tak aparat?

Antoś wiedział. Nic tedy nikomu nie mówiąc, zainstalował pewnego dnia druty, łączące jego pokój z anteną, przyprawił słuchawki i wieczorem rozpoczął audycję. Nadawał ją z łóżka, starannie zakonspirowany pod kołdrą, gdyż wedle regulaminu domowego miał spać od godziny.

Było kilka osób na kolacji. Właśnie siadaliśmy do stołu, gdy wtem, z głośnika, rozległ się zduszony głos:

— Hallo! Hallo! Tu Moskwa. Specjalna audycja dla młodzieży szkolnej w Polsce. Żeby się przekonali, jak ich tam uciskają. Wszyscy na nich huzia i traktują jak psa z kulawą nogą. O traktowaniu młodzieży szkolnej w Polsce najlepiej świadczy przykład państwa Tr-skich, który tu opiszę. Mają młodego synka Antosia, który chodzi do szkoły...

Przy stole zapadła śmiertelna cisza. Goście, tocząc po sobie osłupiałym wzrokiem, pootwierali usta ze zdumienia. A głośnik dudnił w dalszym ciągu:

— ...chodzi do szkoły powszechnej, ale się na niego pani uwzięła i dwóje mu wali niesprawiedliwie, więc się nad nim w domu znęcają, deseru mu za karę nie dają, choć codzień jest tylko rabarbar i rabarbar, aż człowieka mdli, a szarlotka z zakalcem, i wszystko tak paskudzą, w kapuśniaku dwudziestego czwartego b. m. był karalucha łeb i lewa noga przednia...

Pani Tr-ska, czerwona, jak burak, wykrzyknęła:

— To już przechodzi ludzkie pojęcie, co ci bolszewicy wyprawiają! Nie dość, że taka agitacja przez radjo... deprawowanie młodzieży... Ale jeszcze tajemnice domowe...

Pan Tr-ski, nic nie mówiąc wstał nagle i szybko wybiegł z pokoju. W chwili, gdy speaker zawiadamiał zebranych, że „dwudziestego czwartego be em" doszło w domu pp. Tr-skich do sceny małżeńskiej, że pani stłukła salaterkę, a pan sosjerkę... audycja została przerwana i rozległy się wrzaski radjostacji, bitej, jak w bęben. X-x

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 2.9 DO SOBOTY 8.9

NIEDZIELA: 10.05 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, kazanie: „Powrót do życia" wygł. ks. prałat Br. Michalski; 12.15 Poranek muzyczny poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego. 16 — „Trzy listy" nowela Z. Bartkiewicza. 16.45 „Piękniej niż w baśni", opowiadanie H. Ładosza, dlat dzieci; 18 — **„Jutro" słuchowisko podług J. Conrada ze współudziałem Stefana Jaracza i Marji Modzelewskiej;** 20 — koncert ze współudziałem D. Smirnowa; 21 — „Na wesołej lwowskiej fali", z okazji otwarcia targów wschodnich rewja lwowska p. t. „Targ w targ".

PONIEDZIAŁEK: 17 — Recital fortep. Heleny Ottawowej, trans. ze Lwowa. 19.30 „Lekarstwo na długowieczność" wygł. K. Jałowski. 21.45 „Rasizm w świetle nauki współczesnej" wygł. dr. Eug. Stołyhwowa.

WTOREK: 17 Koncert kameralny: B. Ginzburg i I. Rosenbaum, w progr. E. Griega Sonata a-moll op. 36; 18.15 recital fortepianowy Fr. Łukasiewicza; 20 opera „Gioconda" Ponchiel li'ego (z płyt).

SRODA: 17.35 „Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa", transmisja ze szpitala P. Czerw. Krzyża; 20 audycja spowodu 250-lecia śmierci Jana Kochanowskiego; **21 — Koncert chopinowski w wyk. B. Kona:** Fantazja f-moll op. 49. Ballada As-dur op. 47, Scherzo h-moll op. 20.

CZWARTEK: 15.45 „Mikro-rewja" audycja piosenkarsko - literacka Leona Schillera; 17 „Pieśń Wolności", słuchowisko pg. R. H. Bartscha; 18.15 konc. zesp. komer. na flet, obój, klarnet, waltornię i fortepian z Krakowa; 19 — recital fortep. E. Giżejewskiego.

PIĄTEK: 6.47 Transmisja Challenge'u z lotniska mokotowskiego: start samolotów; 7.45 Challenge (c. d.); 19.20 „Na marginesie prób technicznych" (Turniej lotniczy) — wygł. inż. L. Kwaśniak; 20.05 konc. symf. utworów Zygm. Noskowskiego.

SOBOTA: 11 — Uroczysta suma z Katedry Chełmskiej na rozpoczęcie Kongresu Eucharystycznego; 17 — konc. kam. E. Umińskiej (skrz.) i Z. Dygat (fort.); 19.20 „W mieście dzieci wrzesińskich" odczyt E. Prądzyńskiego z Poznania; 23.05 **„Loża szyderców" inauguracyjna audycja p. t. „Akademja Nagłowicka" z udziałem St. Jaracza.**

Osobiste

P. Wacław Frenkiel prosi nas o zaznaczenie, że z dniem 20 sierpnia b. r. przestał być redaktorem miesięcznika „Nowy Radjo Amator" i że począwszy od powyższej daty z wydawnictwem tem nie ma nic wspólnego.

Z tygodnia

Tydzień ubiegły był zakończeniem radjowego sezonu letniego, od dziś zaczyna się program zimowy, który zapowiada szereg dalszych zmian w audycjach.

OPERA I OPERETKA

O ile o muzykę chodzi, ma być raz w miesiącu nadawana ze studja opera. Zapowiedź to wiele obiecująca, niewiadomo tylko, czy będzie mogła być dotrzymana. Przed rozpoczęciem sezonu letniego, który trwał trzy miesiące, zapowiadano przecież szereg oper — nawet premjer takich dzieł, które jeszcze na żadnej scenie operowej nie były wystawiane — a skończyło się na jednym tylko „Strasznym Dworze". Być może jednak, że uruchomienie własnego działu operowego połączone było z pewnemi trudnościami, które hamowały pracę. W każdym razie ten nowy weksel, wystawiony na okres siedmiu miesięcy zimowych, powinien być już honorowany — inaczej trzebaby go co miesiąc protestować.

Zdaje się jednak, że w dziale muzycznym zanosi się rzeczywiście na poważne zmiany. Świadczyłaby o tem zapowiedź druga, wedle której audycje operetkowe, dotychczas wypełniające każdy niemal wtorek, będą zredukowane do jednej w miesiącu. Jest to decyzja zupełnie słuszna. Nadawana ostatnio „Dzidzi" była jeszcze jednym przykładem, że jakkolwiek w audycje te wiele się wkłada pracy, efekt dla słuchaczy nie odpowiada tym nakładom. Dwie i pół godziny, to spory kawał czasu, zwłaszcza przy obecnem wzmożonem tempie kalejdoskopu programowego. Lepiej więc nadawać tylko operetki, które ze względu na wartość własną i wykonania rzeczywiścieby na to zasługiwały. Czy natomiast uda się stworzyć oryginalne, radjofonicznością się odznaczające, słuchowiska muzyczne, jak o tem mówi poświęcony tym sprawom artykuł w przedostatnim numerze „Radja"?

Zdaje mi się, że siekaninka muzyki lekkiej, którą zastąpić ma się drugą na miesiąc operetkę, nie stanowi jeszcze właściwego rozwiązania sprawy — choć trudno zgóry rzecz przesądzać. P. Seredyński, któremu powierzono kierownictwo tych koncertów, mógłby może jako pracownik stacji lwowskiej dać jaką receptę. Nadawał Lwów przecież przed paru miesiącami świetną parodję muzyczną pod tytułem, o ile się nie mylę, „Proces piosenki" — i była to audycja kapitalna, mogąca służyć jako wzór, jak takie oryginalne słuchowiska muzyczne organizować należy.

Byłoby także pożądane, analogicznie do kwandransów teatralnych, wprowadzenie dorywczych audycyj operetkowych, któreby — w ramach oczywiście nie jednego kwandransa, bo to byłoby zakrótko, ale powiedzmy trzech — dawały skondensowane próbki nowych operetek wystawianych na sceniach polskich. Należałoby to jednak robić nie tak, jak to było z operetkami teatru „8.30", dopiero w chwili, gdy operetkę już „wygrano" i zamierza się ją ściągnąć z afisza, ale w formie takiej samej propagandy, jak to wprowadzono co do sztuk teatralnych, aby zachęcić publiczność do oglądnięcia rzeczy na scenie. W operetce przecież moment wizualny odgrywa ogromną rolę i to sprawia, że radjowe audycje operetkowe, stanowiąc tylko coś w rodzaju fotografji, nie będą mogły nigdy stanowić konkurencji wobec sceny.

PRZESZKODY W ODBIORZE

Powracając do poruszonych przed tygodniem spraw technicznych, pragnę jeszcze parę słów poświęcić przeszkodom w odbiorze radjowym, jakie — zwłaszcza po miastach — stanowią zakłady przemysłowe, pracujące przy pomocy prądu elektrycznego, a nie posiadające odpowiednich urządzeń ochronnych, któreby ograniczały zaburzenia, jakie wprowadzają swoją działalnością w eterze, często uniemożliwiając sąsiadom odbiór audycyj radjowych.

Podobno tego rodzaju stosunki dają się szczególnie silnie we znaki w Krakowie, dziesiątkując rzeszę tamtejszych radjoabonentów. Niewątpliwie jednak cierpią na tem i inne miasta. Warto zaś mieć na względzie, że na 310 tysięcy abonentów radjowych w Polsce (wedle stanu na 1 stycznia b. r.) przypada aż 55 tysięcy na Warszawę, mniej więcej po 15 na Łódź i Lwów, w Krakowie zaś, Poznaniu, Wilnie i Katowicach liczba słuchaczy nie odbiega daleko od 10 tysięcy. W samych więc miastach największych, będących siedzibami osobnych stacyj, ma radjo 110 — 120 tysięcy odbiorców, jeśliby zaś doliczyć miasta średnie i mniejsze, pokazałoby się, że przeszło połowa, a bodaj nawet dwie trzecie radjosłuchaczy przypada na ludność miejską. Walka więc z przeszkodami w odbiorze, wynikającemi z miejskich warunków życia, ma znaczenie bardzo doniosłe.

Sprawa ta była przedmiotem dyskusji na tegorocznym kwietniowym międzynarodowym prawniczym kongresie radjowym, odbytym w Warszawie, na którym p. F. Lubiński wygłosił referat, zakończony podaniem projektu polskiej ustawy, któraby normowała te kwestje. Praca ta, wydana drukiem, informuje nas, że w ciągu trzech lat ostatnich uregulowały zagadnienie walki z przeszkodami w odbiorze radjowym Danja, Rumunja, Hiszpanja, Francja, Włochy, Austrja, Niemcy, Łotwa i Jugosławja — wobec czego Polska znalazła się do pewnego stopnia w zacofaniu i wydanie odpowiedniej ustawy staje się rzeczywiście koniecznością.

Czytając jednak dołączony do referatu projekt ustawy, doznajemy ogromnego rozczarowania. Został on bowiem ujęty w sposób tak mętny i nieprawniczy, że absolutnie nie nadawałby się do praktycznego użytku. Zapewne jest to kompilacja, powtarzająca być może nawet dosłownie postanowienia ustawodawstwa zagranicznego, jednakże z faktu, że gdzieindziej załatwiono te sprawy w sposób mętny, nie wynika jeszcze, abyśmy to samo i my mieli naśladować.

Polska ustawa o zwalczaniu przeszkód w odbiorze powinnaby odznaczać się jasnością i porządkiem logicznym w ustaleniu poszczególnych pojęć i wynikających z nich konsekwencyj, a więc powinnaby wyraźnie określić najpierw prawo do niezakłóconego odbioru radjowego, potem odpowiedzialnść za przeszkadzanie, kwestję urządzeń zabezpieczających, kosztów i t. d. Takie np. postanowienie jak drugi ustęp art. 3-go „W danym wypadku winny być zachowane warunki techniczne, uzasadniające zabezpieczenie urządzenia przy najmniejszych kosztach jego realizacji" — jest swego rodzaju łamigłówką i dopiero z analogicznego ustawodawstwa obcego możemy się dorozumieć, o co właściwie chodzi.

Projekt, wypracowany przez Polskę na ostatni kongres prawniczy, wymaga więc przedewszystkiem właściwego zredagowania. Niemniej jednak trzebaby, aby sprawa ta nie leżała zbyt długo, staje się bowiem coraz pilniejsza.

M. Grz.

Likwidacja więzienia przy ul. Długiej

W związku z likwidacją więzienia przy ul. Długiej i koniecznością przystosowania gmachu do innych potrzeb Ministerstwa Sprawiedliwości — odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencja, mająca na celu uwzględnienie przy przebudowie tego gmachu tak potrzeb lokalnych, jak i konieczności konserwowania zabytków.

Na konferencji postanowiono pozostawić zabytkową część, stanowiącą w czworobok zabudowany gmach historycznego arsenału i oddzielenie jej od części zabudowań, położonej wzdłuż ulicy Przejazd, przewidzianą w planie regulacyjnym stolicy arterją, która łączyłaby się z Nalewkami, tworząc skwer, zamknięty fasadą omawianego kompleksu budowlanego.

Ruch na moście Kierbedzia

Z uwagi na remont mostu Kierbedzia, połowa jego szerokości została zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego. W związku z tem na tym moście został częściowo ograniczony ruch kołowy, który automatycznie zwiększył się na moście kolejowym przy Cytadeli. Ponieważ pomost na moście kolejowym jest przegniły, a barjery zbyt cienkie; drewniane, zachodzi obawa, że pojazdy mechaniczne przy niezachowaniu należytej ostrożności, mogą wpaść do rzeki, względnie wyłamać część pomostu i spowodować wypadki.

Wobec tego zarządzono: 1) całkowicie wstrzymać ruch pojazdów mechanicznych na moście kolejowym, przyczem autobusy należy kierować na most Poniatowskiego, inne zaś wozy mechaniczne — na most Kierbedzia lub Poniatowskiego, 2) od g. 6 rano do 23 na moście Kierbedzia wstrzymać ruch wozów ciężarowych konnych (nawet zaopatrzonych w przepustkę Starostwa), przyczem wozy te należy kierować na most kolejowy. Ruch wozów mechanicznych (za wyjątkiem autobusów), dorożek konnych, bryczek i lekkich wózków do kwiatów na tym moście może się odbywać normalnie, 3) od g. 23 do 6 przepuszczać przez most Kierbedzia wozy ciężarowe konne bez przeszkód i 4) zarządzenie to obowiązuje aż do odwołania.

Wymowny obraz
Wielkomiejskiej biedy

W barakach żoliborskich, blaszankach annopolskich, w „Polu Ile", pod arkadami mostu Poniatowskiego i w wielu miejscach, gdzie znajduje się jakiś załamek muru czy możliwie zaciszny kąt lub samotna ławka — gnieździ się wielkomiejska biedota, wyrzucona poza nawias społeczeństwa przez szalejące bezrobocie.

Nic też dziwnego, że najlepszymi ich kumotrami są: nędza, głód i śmierć. Mieszkańcy Warszawy, tej ze śródmieścia nie zdają sobie sprawy, w jak straszliwych warunkach bytowania znajdują się bezrobotni i ich rodziny. Nie wiedzą o tem, w jaki sposób ludzie ci zdobywają dla siebie i swych rodzin codzienną strawę.

Bezrobotny dla zdobycia kawałka chleba, w dzisiejszych czasach, gotów jest do najgorszego poniżenia, do wyzbycia się cech człowieczeństwa, schodząc do rzędu zwierzęcia, pragnącego za wszelką cenę utrzymać się przy życiu.

Skoro wstanie świt, wyrusza na Warszawę armja głodnych w poszukiwaniu nie pracy, bo stała się ona nieosiągalnem marzeniem, ale chleba...

W tych dniach byliśmy świadkami charakterystycznego faktu, który rzuca trochę światła na sposoby, jakich chwytają się dzieci bezrobotnych dla zdobycia pożywienia.

Oto przed zabudowaniami wojskowego szpitala przy ul. Zakroczymskiej byliśmy świadkami następującej sceny. Pod wspomnianym szpitalem zebrała się grupka obdartych i wynędzniałych dzieci, które ze szczególną uwagą spoglądały ku oknu drugiego piętra... Po chwili w jednem z okien ukazała się twarz żołnierza straszliwie zeszpeconego wrzodami. Żołnierz, ujrzawszy gromadkę dzieci, zapewne swoich codziennych gości, uśmiechnął się przyjaźnie i począł rzucać, zgromadzonym na dole dzieciom, kromki czarnego chleba, pochodzące widocznie z racyj obiadowych.

Między wygłodzoną dzieciarnią powstał ruch: dzieci jedne przez drugie chwytały łapczywie kromki czarnego chleba, łapczywie je zajadając...

Nagle w oddali mignęła biała czapka policjanta, dzieci, ujrzawszy ją, rozpierzchły się jak stado spłoszonych wróbli. (g.).

Przemysł, handel i hygjena
Na dzikiej plaży
Letnie rozkosze mieszkańców stolicy

Warszawa jest dziwnem miastem. W okresie letnich upałów, kiedy ludność każdego szanującego się miasta wylega w kostjumach na rozliczne plaże, wykorzystując każdą niemal kroplę stojącej, czy bieżącej wody, mieszkańcy stolicy zalegają przeważnie duszne kawiarnie, a w najlepszym razie zakurzone ogrody publiczne. A przecież mamy pod bokiem Wisłę! Ba, mamy nawet plaże... Tylko, że nie wszyscy chcą ryzykować czystości swego ciała i garderoby.

Warszawskie plaże są brudne. Czasem przypomina się ten fakt naszym władzom sanitarnym, robi się wówczas inspekcję, plażę się zamyka (jak ostatnio „Poniatówkę") potem się ją otwiera i... jest w dalszym ciągu brudno.

Jeszcze najlepiej jest na plażach, należących do klubów sportowych, ale tam nie każdy ma wstęp. Reszta amatorów kąpieli wiślanej i piasku, mniej wybredna, kieruje się na te części wybrzeża, które są jej dostępne.

Ci nierozważni, którzy, idąc na plażę warszawską, wyobrażają sobie złoty piasek, podobny nadmorskiemu gorzkiego doznają rozczarowania. Jest tam wszystko: niedopałki papierosów, szczątki śniadań, strzępki „Za Parawanem" lub „Naszego Przeglądu" i wiele innych rzeczy, których piaskiem, jako żywo, nazwać niepodobna. Osobną uwagę poświęcić należy miejscowej florze. W zakamarkach i szczelinach szafek do ubrań, oraz, poprostu w piasku hodują się wspaniałe okazy małych i bardzo „zjadliwych" żyjątek. Hodowla ta stale jest zasilana przez tłumy ludności żydowskiej, której nie przerażają jakoś miejscowe warunki hygjeniczne. Żeby to jeszcze było darmo, to może niejeden, mając u siebie własne pchły i brudy, zaryzykowałby pójść na oficjalną plażę. Ale, że za wstęp się płaci, lepiej już iść na „dziką".

Dzikie plaże warszawskie mają już dużą tradycję. Jeżeli ktoś topi się w Wiśle, robi to przeważnie właśnie na dzikiej plaży. Brudy są tam nie mniejsze, a może nawet nieco większe, niż gdzieindziej, ale zato panuje tam niczem nie skrępowana swoboda. Dotyczy ona zarówno strony obyczajowej, jak i... handlowej. Bo dzikie plaże, to raj dla wszelkiego rodzaju handlarzy i handlowców. Wśród gęstwy nagich, lub prawie nagich ciał uwija się ich zawsze conajmniej kilkunastu, umiejętnie przeskakując rozrzucone w rozkosznym bezładzie nogi i nóżki rozmaitych piękności z Nalewek.

— Do lody cukiernicze, śmietankowe, zimne i słodkie, jak miód! Do lody!

— Ciastka jabłkowe, z makiem, z serem! Po pięć!

— Zimna, jak lód woda sodowa!

— Papierosy...

— Świeże, gorące obwarzaa...

— Ogórki kiszone, ogórki!...

Towar „odchodzi" dobrze. Przytem publiczność jest mało wymagająca i nie zraża się brudnemi paznokciami sprzedających.

Policji też, przeważnie, niema. Atmosfera panuje przyjemna i rozmarzająca. Słońce uśmiecha się dobrotliwie i pozlaca sały obrazek z licznie rozrzuconemi skorupkami od jajek włącznie. Widok brudnych nóg bliźniego, leżącego tuż koło twarzy osoby zainteresowanej nie tylko nikomu nie przeszkadza, ale nawet dodaje uroku krajobrazowi.

Co jakiś czas zdarza się maleńka atrakcja: wyciągają jakiegoś tonącego z wody. Uratowany, po krótkim wypoczynku, znów włazi uparcie w to samo miejsce i historja zaczyna się od nowa.

Na każdej dzikiej plaży, a jest ich w obrębie Warszawy wiele, urzęduje conajmniej jeden fotograf. Zdjęcia można mieć i na poczekaniu i z... poczekaniem. Byłem kiedyś świadkiem takiej tranzakcji. Pewna paniusia zapragnęła mieć fotografję swoją na tle warszawskiej plaży, przyjechała bowiem aż z Białegostoku. Do kuzyna. Tego samego dnia wracała do domu. A ten fotograf, jak na złość, nie był „na poczekaniu".

Ostatecznie stanęło na tem, że dała mu adres i dwa złote oraz pozwoliła się zdjąć w powabnej pozie z możliwie najbardziej wciągniętym, nieco zadużym, brzuszkiem.

— A nie nawalisz pan? — zapytała tylko dla zaspokojenia swoich wątpliwości.

Jestem przekonany, że paniusia swojej fotografji oglądać nie będzie. Dwóch złotych również.

Nie sposób wyliczyć rozlicznych gałęzi przemysłu i handlu, jaki kwitnie w pogodnych dniach na warszawskich wybrzeżach Wisły. Można tam dostać niemal wszystko, od „pestek" aż do... miłości. Można coś ukraść, albo być okradzionym. Można się zaopatrzyć w kostjum kąpielowy za złotówkę i w pchły, albo świerzbę — za darmo.

Ci z mieszkańców stolicy, którzy walorów tych nie potrafią ocenić, siedzą, oczywiście, w kawiarni, albo w jakimś ogródku. I tak spędzają słoneczne, jesienne niedziele.

A przecież mamy Wisłę!....

(p.).

Przeszło 3.000.000 zł. zaliczek wydano pracownikom miejskim

Komisaryczny prezydent miasta wystosował do dyrektorów wydziałów i przedsiębiotstw miejskich pismo okólne, w którem podkreśla, że po zbadaniu sprawy udzielania pracownikom miejskim zaliczek na pobory stwierdził, iż dotychczasowy system udzielania tych zaliczek pociągnął za sobą zgubne skutki, zarówno dla Zarządu Miejskiego, jak również dla pracowników miejskich, korzystających z tego udogodnienia.

Wskutek nieunormowania tej sprawy doszło do tego, że wysokość zaliczek wraz z zaliczkami, udzielonemi w naturze, przekroczyła kwotę 3 miljonów zł., co niewątpliwie wskutek zamrożenia tej sumy było jedną z głównych przyczyn zalegania przez zarząd miejski z wypłatą bieżących poborów pracownikom.

W ten sposób pewnej grupie pracowników rozdano jednomiesięczne pobory wszystkich pracowników, faworyzując nieliczne jednostki kosztem przeważającej większości pracowników. Z drugiej strony łatwość uzyskania zaliczek spowodowała tak olbrzymie zadłużenie pracowników, że wysokość zobowiązań z tego tytułu przekracza częstokroć 10-krotne pobory miesięczne tych pracowników. Doszło nawet do tego, że wielu pracowników pobiera w dniu wypłat, po potrąceniu zaliczek, jedynie po kilka złotych, zamiast normalnych poborów.

Wobec tego zarządzono: 1) zaliczki krótkoterminowe na przyszłość udzielane będą przez dyrektora biura personalnego jedynie w wypadkach wyjątkowej potrzeby i potrącane z poborów następnego miesiąca. Zaliczki takie nie mogą przekraczać połowy netto najbliższej wypłaty. Wyjątkowy charakter zaliczki krótkoterminowej winien być potwierdzony w każdym indywidualnym wypadku przez dyrektora wydziału.

2) zaliczki długoterminowe udzielane będą jedynie w wysokości i w wypadkach przewidzianych w przepisach, po należytem udowodnieniu potrzeby i w miarę przewidzianych na ten cel funduszów. Zaliczki te, w maksymalnej wysokości trzy miesięcznych poborów, potrącane będą w ratach najwyżej w ciągu 24 miesięcy. Zarządzenie to nie dotyczy poprzednio udzielonych zaliczek długoterminowych, jak również ilości ustalonych rat. O ile chodzi o przedsiębiorstwa miejskie, prezydent miasta pozostawia, jak dotychczas, dyrektorom przedsiębiorstw decyzje co do udzielania zaliczek krótkoterminowych w wyjątkowych wypadkach z warunkiem potrącania z najbliższych poborów, z zastrzeżeniem nieprzekraczania 30 proc. najbliższej wypłaty netto. Dyrektorzy przedsiębiorstw mają przedstawić miesięczne wykazy udzielanych zaliczek. Obowiązkiem dyrektorów poszczególnych wydziałów jest dopilnowanie potrącania udzielanych zaliczek krótko i długoterminowych, prezydent miasta stwierdził bowiem, że wbrew zarządzeniom, samowolnie zmniejszano wysokość potrąceń, przypadających z zaliczek poszczególnych pracowników, a nawet były wypadki, że osoby zainteresowane odraczały bezprawnie sobie samym potrącenia do następnych miesięcy. Sprawy te przekazano komisji dyscyplinarnej.

Pracownicy umysłowi

Sąd Najwyższy orzekł, iż rozwoziciel piwa, spełniający czynności akwizytorskie, pracujący samoistnie i odpowiedzialny za całość pracy, wynagradzany w formie prowizji od utargu, ma charakter pracownika umysłowego.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Niepoprawny Bobus".

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Hałamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie „Burza nad morzem". Komedja Jadwigi Rzepeckiej-Iwanowskiej.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:

1) Międz. Wystawa Kartograficzna.

2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego.

3) Jak powstaje mapa?

Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł.

4) Wystawa krajobrazu geograficznego Japonji (świeżo otwarta).

5) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 popoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".

AS: „Szpieg w masce" i „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".

AMOR: „Wielka grzesznica" i „Porwanie".

ANTINEA: „Pod Twoją obronę" i dodatki.

ATLANTIC: „Synowie pustyni" z Flipem i Flapem.

APOLLO: „Bolero".

CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenia".

CASINO: „Na fali wspomnień".

COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.

COLOSSEUM (mała sala): „Białe szaleństwo" i dodatki.

CORSO: „Parada rezerwistów" i dodatki.

CRISTAL: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Pogromca lwów".

ERA: „Otchłań życia" i „Królowa szybkości".

EUROPA: „Od wieczora do północy".

FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".

FORUM: „Miasto pod terorem" i „Tajemnica zamku Sarlock".

GLORJA: „W obronie prawa".

KOMETA: „Za pieniądze" i rewja.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „10% dla mnie", dodatki.

MEWA: „Nocny lot" i „Córka pułku".

MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina".

MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".

MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Precz z teściową".

MIEJSKIE: „Dama i bokser".

MIEJSKIE (dla młodzieży): „Dzielny chłopiec".

NOWA TOMBOLA: „Zhańbiona" i „Serce olbrzyma".

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver" i rewja.

OKO PRASKIE: „Zdobyć cię muszę".

PAN: „Radosna godzina Mickey Mouse".

PETIT TRIANON: „Porwanie" i „Życie jest piękne".

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Bunt młodzieży" i „I uciekinierów".

PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".

PRAGA: „Przygoda o północy" i „Świat bez mężczyzn".

RAJ: „Tajemnicza 6" i dodatki.

RIVIERA: „Tajny detektyw", „Edra śmierci" i dodatki.

ROXY: „Niebezpieczeństwo miłości" i „Film seksualny".

STYLOWY: „Przedmieście".

SOKOŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".

STAROMIEJSKIE: „Noc strachu" i „Nie damy ziemi".

UCIECHA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

UNJA: „Zemsta Tonga" i „David Golder".

„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł"

Wyścigi konne

Gon. 1. Dyst. 1800 mtr.: 1) Laszka, ż. Jagodziński, 2) Ksieni (20.50), 3) Elita (18), 4) Fibula (58). Tot. 9, fr. 6 i 7.50.

Gon. 2. Dyst. 1100 mtr.: 1) Napaść, ż. Michalczyk, 2) Łokietek (19), 3) Rywal (9). Tot. 14.50.

Gon. 3. Dyst. 1100 mtr.: 1) Nemrod, ż. Satour, 2) Ławnik (30), Latona (12), 4) Garda (19.50), 5) Lucznia (57.50), 6) Peszt (149). Tot. 26, fr. 13 i 19.50.

Gon. 4. Dyst. 2400 mtr.: 1) Szarfa, ż. Staślak, 2) Wagram (9.50), 3) Los (13.50), 4) Janczar III (22.50), 5) Cher Ami (111.50). Tot. 9.50, fr. 14 i 11.50.

Gon. 5. Dyst. 1100 mtr.: 1) Gay Girl, ż. Nowak, 2) Ilias (13), 3) Geranium (19.50), 4) Łoza (32.50), 5) Baltazar (248). Tot. 15, fr. 7.50 i 6.50.

Gon. 6. Dyst. 2100 mtr.: 1) Moloch, ż. Gill, 2) Wicher III (92), 3) Dolores III (44), 4) Dyktator (19), 5) Satrapa (48.50), 6) Złote Runo (158), 7) Cagliostro (125), 8) Kryton (28), 9) Nankin (128.50), 10) Firenze (24.50). Tot. 36, fr. 12, 23.50 i 15.

Gon. 7. Dyst. 2100 mtr.: 1) Giovinezza, chl. Biesiadziński, 2) Lumineuse (9), 3) Fortissima (13), 4) Irbit II (47.50). Tot. 47, fr. 15 i 7.50.

Gon. 8. Dyst. 1600 mtr.: 1) Quipourras, j. Kuszniieruk, 2) Kydonja (17), 3) Hidalgo (12.50), 4) Dzierlatka (27.50), 5) Kartagina (56), 6) Majowa (33). Tot. 24, fr. 10 i 9.

RADJO

Niedziela, dn. 2 września

9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03 Muzyka (pł.). 9.13 Gimnastyka. 9.23 Muzyka (pł.). 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka (pł.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 10.05 Tr. nabożeństwa z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny, poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego. 13.00 „Bieszczady — zapomniane polskie góry" (odczyt). 13.15 D. c. koncertu. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.00 „Starania uprawowe rolnika na jesieni" (gawęda rolnicza). 15.15 Piosenki w wyk. Anieli Szlemińskiej. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Piosenki (pł.). 15.45 „Porady weterynaryjne". 16.00 Recytacje prozy. 16.20 Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny (Tr. z Krakowa). 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Muzyka taneczna (Tr. z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Słuchowisko p. t. „Jutro". 18.45 „Życie młodzieży", „O wyższych studjach technicznych". 19.00 Muzyka lekka. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Muzyka taneczna z rest. Gastronomja. 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiadomości meteor. 23.10 D. c. muzyki z rest. Gastronomja.

Poniedziałek, dn. 3 września

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.) 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu (Tr. ze Lwowa). 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu salonowego z Wilna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka symfoniczna (Pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Przegląd Giełdowy". 15.45 Godzina muzyki lekkiej. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Arje operowe w wyk. Augusta Wiśniewskiego. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Zagadki muzyczne dla dzieci" (Tr. ze Lwowa). 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Lekarstwo na długowieczność" (Feljeton). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Rasizm, w świetle nauki współczesnej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym w językach obcych. 23.05 Wiadomości meteor. 23.10 D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Paradis".

DYMITR SMIRNOW W RADJO

W niedzielę, dnia 2.9 o godz. 20.00 odbędzie się koncert popularny orkiestry P. R. pod dyrekcją J. Ozimińskiego z współudziałem śpiewaka o światowej sławie Dymitra Smirnowa. Znakomity ten tenor, odśpiewa szereg aryj, głównie z oper rosyjskich i francuskich. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Medycyna i zdrowie

Teorja Darwina a bakterje

Ewolucja chorób i „gatunków“ bakteryj

Bakterjologja zgromadziła dużą ilość faktów, świadczących o tem, że również bakterje podlegają prawu przystosowania się do zmienionych warunków życiowych. Przystosowanie to, jeśli te zmienione warunki trwają dłuższy czas, powoduje niejednokrotnie zupełną przemianę nietylko kształtu bakteryj, lecz także ich właściwości biologicznych i chorobotwórczych. Nic więc dziwnego, że od dłuższego już czasu zaczęto wysuwać przypuszczenia, czy same choroby jako takie nie ulegają ewolucji.

Przebieg choroby zależy przecież od dwóch czynników: od przyczyny zewnętrznej, którą bywają najczęściej bakterje, i od biologicznych właściwości chorego. Oczywiście oba czynniki są zmienne, więc też różne osobniki przebywają tę samą chorobę inaczej. Np. dur brzuszny przebiega u różnych ludzi niejednakowo.

Ale idzie nam tu jeszcze o co innego. Jeśli jakiś szczep zarazków, np. laseczników gruźlicy, dostanie się na stałe w inne warunki życiowe, niż do nich przywykł, a więc osiedli się na innym zwierzęciu, bądź w innym klimacie, bądź też na ludziach innej, mniej lub bardziej uodpornionej rasy i t. d., to niewątpliwie choroba wywołana przez ten zmieniony szczep u wszystkich chorych będzie przebiegała ze znacznie zmienionemi objawami, niż to miało miejsce przed czasem, w którym szczep uległ był przyśpieszonej ewolucji lub mutacji. Mamy prawo przypuszczać, że w ciągu setek i tysięcy lat t. zw. jednostki chorobowe mogą zmieniać się do niepoznania i wreszcie tworzyć choroby zupełnie odrębne. Naturalnie nie mówimy tu o takich chorobach, jak np. złamanie nogi i t. d., choć i one niewątpliwie razem z człowiekiem i budową jego tkanek podlegają ewolucji.

Nowe badania

Aby czytelnik mógł dokładniej sobie uzmysłowić powyższe teoretyczne rozważania, opiszemy tu interesujące koligacje, zachodzące między syfilisem czyli kiłą, a t. zw. framboezją. Związkiem zachodzącym między temi dwiema chorobami zajął się ostatniemi laty świat lekarski, spowodu usiłowań zmierzających do wynalezienia szczepień przeciwkiłowych.

O ile zagadnienie uleczalności kiły jest już w znacznej mierze rozwiązane, o tyle sprawa ochronnych szczepień przeciw zakażeniu kiłowemu znajduje się jeszcze zupełnie w powijakach. Niestety wszelkie usiłowania wytworzenia szczepionek przeciwkiłowych całkowicie zawodziły. Dopiero w ostatnich czasach zabłysła nadzieja pomyślnego rozwiązania tego tak doniosłego zagadnienia. — Wiemy bowiem, że jeżeli naszczepić danego osobnika przeciw bakterjom, wywołującym jakąś chorobę X, to osobnik ten uodporni się nietylko przeciw chorobie X, lecz również przeciw chorobom pokrewnym — przynajmniej zaś będą one przebiegać łagodniej.

Wśród syfilidologów powstała więc myśl, czy nie możnaby odnaleźć choroby możliwie jaknajbardziej zbliżonej do kiły, następnie wykryć szczepionkę przeciw niej i zastosować ją dla uodpornienia organizmu, ale już przeciw kile.

Kiła posiada sobowtóra

Okazało się, że rzeczywiście istnieje choroba bardzo podobna do kiły — jest nią framboezia tropica, zwana też z francuską pianem. Występuje ona wyłącznie w krajach gorących. Charakteryzuje ją powstawanie na dużych obszarach skóry brodawkowatych guzków w kształcie maliny, gojących się bez blizny; odpowiadają one wysypce kiłowej. Choroba jest bardzo zaraźliwa i rozpoczyna się zwykle jeszcze w dzieciństwie.

Mimo poważnych różnic framboezja posiada dużo podobieństw do kiły. — Na wzór tej ostatniej rozróżniamy w jej przebiegu 3 okresy choroby o znacznych analogjach. W obu odczyn Wassermana we krwi (charakterystyczny dla kiły) jest dodatni. Obie choroby ustępują pod wpływem tych samych leków, choć framboezja w przeciwieństwie do kiły jest łatwo i radykalnie wyleczalna już np. po kilku, kilkunastu zastrzykach salwarsanu. Wreszcie podobieństwo sięga tu tak daleko, że właściwie wygląd bakterji kiły i framboezji jest identyczny. Zarówno krętek blady, wywołujący kiłę, jak i krętek bladawy, właściwy framboezji, mają kształt sprężynki o regularnych kształtach.

Dwie choroby o wspólnych „przodkach“?

W związku z temi analogjami powstała b. ciekawa teorja, uznana dziś bodaj przez większość uczonych. Jak wiemy, według darwinowskiej teorji o ewolucji gatunków i pochodzeniu człowieka ludzie lub zwierzęta jakiejś rasy, względnie gatunku po przeniesieniu w nowe warunki życia np. do innego klimatu z pokolenia na pokolenie przystosowują się i zmieniają swe cechy fizjo — i morfologiczne. Wysunięto więc przypuszczenie, że bakterje framboezji i kiły miały kiedyś przed tysiącleciami wspólnych przodków, a same wywoływane przez nie choroby rozwinęły się z jednej, powiedzmy, pra - kiły.

Na poparcie tej tezy mamy jeszcze sporo poszlak. Przedewszystkiem framboezja jest chorobą wyłącznie krajów gorących, a kiła jeśli spotyka się w nich, to prawdopodobnie jedynie jako choroba importowana z krajów o klimacie zimniejszym. Zastanawia również to, że kiła, zawleczona do krajów gorących, wkrótce upodabnia się poniekąd do framboezji — przebiega łagodniej i najczęściej nie daje podobnie do tej ostatniej komplikacyj nerwowych t. zn. przedewszystkiem „tabesu“ i paraliżu postępującego! W tem oświetleniu stają się zrozumiałe wyjazdy naszych syfilityków do Egiptu i Algeru. Prawdopodobnie więc framboezja jest zmienioną do niepoznania i przystosowaną do gorącego klimatu kiłą.

Czy framboezja zniszczy kiłę?

Kilku lekarzy niemieckich pracuje na wyspach Oceanji nad rozwiązaniem zagadnienia szczepień przeciwkiłowych. Doświadczenia polegają na tem, że zaszczenia się małpom framboezję, a następnie usiłuje się je zarazić kiłą. Równocześnie zaraża się kiłą małpy kontrolne, uprzednio nieszczepione framboezją. Pomijając detale tych doświadczeń, zdają się one wskazywać na to, że osobniki, które zarażono framboezją, nie mogą już zarazić się kiłą, albo w rzadszych wypadkach, choć są w stanie nabawić się kiły, to jednak przechodzą ją w lekkiej postaci. Jeśli doświadczenia dadzą ostatecznie pomyślny wynik, to szczepionka przeciwframboetyczna znajdzie zastosowanie w zwalczaniu kiły u ludzi.

Tak więc ciekawe zagadnienie ewolucji zarazków ma również swą praktyczną, pożyteczną stronę.

Dr. med. Jan P-wicz.

Głuchoniemota a dziedziczność

Głuchoniemoty w prostej linji się nie dziedziczy, to znaczy, że dziadkowie i rodzice nie przekazują potomstwu swego upośledzenia, albo zdarza się to wyjątkowo rzadko. Częściej zaobserwować można występowanie głuchoniemoty u rodzeństwa. Spostrzeżenia poczynione na dużym stosunkowo materjale przez Gutzmanna w Niemczech przemawiają za tem, że dziedziczy się raczej nie samo cierpienie, lecz pewną predyspozycję, skłonność do niego. Na wystąpienie tego cierpienia wpływa czasem naśladownictwo, przelęknięcie lub silne wzruszenie, a najczęściej przebyta w dzieciństwie choroba narządu słuchu, powodująca głuchotę.

Częstość raka płuc w Anglji

Statystyki angielskie w ostatnich latach wykazują stały wzrost śmiertelności spowodu raka płuc. Można przypuszczać jednak, że udoskonalone metody badań schorzeń płucnych, przedewszystkiem zaś postępy rentgenologji wpływają na wzrost liczebny przypadków w statystyce notowanych. W każdym razie zwrócono na tę sprawę specjalną uwagę, doszukując się powodów predysponujących do występowania rakowatych zmian w płucach. Niektórzy sądzą, że uspasabiająco działa w tym kierunku wdychanie smołowca, na szeroką skalę używanego do asfaltowania dróg i ulic. Przypuszczają również, że nadmierne palenie może przyczyniać się do rozwoju w płucach guzów rakowych.

A propos

Psy po ósmej

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze Very!

Bardzo byłoby dobrze, gdyby Pan zechciał poruszyć pewien oryginalny i nader aktualny temat. Nie każdemu mieszkańcowi miasta st. Warszawy wiadomo, że psy można wozić tramwajem dopiero od ósmej rano. Przed ósmą do tramwajów psom wstęp wzbroniony. Dlaczego? Czy wczesnym rankiem pies niema kwalifikacji na pasażera, tylko przed południem? Czy może rano psy są w gorszym humorze i gryzą? Czy przepis ten wydany jest dlatego, aby psów nie budzić zbyt wcześnie i żeby mogły się wyspać? Czy pies przed ósmą jest gorszym psem od psa po ósmej?

Tysiące pytań ciśnie się do głowy spowodu tego przepisu, lecz na żadne nie można dać odpowiedzi. A sprawa nie jest błaha, gdyż nie wszyscy jeżdżą z psami tylko na spacery. Zwłaszcza teraz, kiedy się zaczął jesienny sezon polowań, myśliwi z psami zawsze wyjeżdżający o świcie, są w wielkim kłopocie. Prawda, że możnaby rozumować tak:

— Myśliwy, który mieszka w Warszawie, to zątaksjegier i niech go kolka ściśnie. Właśnie tępić zątaksjegrów i robić im na złość.

Prawda. Ale mam na to argument taki: nie każdy poluje w niedziele. Bardzo wielu jest myśliwych i sam zresztą do nich należę, którzy wyjeżdżają na polowanie właśnie w inne dni tygodnia. Zresztą, czy na miejscu byłaby taka nienawiść do zątaksjegrów? Iluż panów z dyrekcji tramwajów poluje z zamiłowaniem?

Poza tem wielu jest mieszkańców Warszawy, którzy poprostu wyjeżdżają z psami wczesnym rankiem i muszą na dworzec iść pieszo, bo do tramwaju puścić ich nie chcą, a na taksówkę ich nie stać.

Wartoby zmienić ten przepis, jeśli już wogóle pozwoliło się na przejazdy tramwajem z psami. W nadziei, że Pan Redaktor zechce poruszyć tę sprawę, pozostaję etc.

(przepisał)

Very

Medycyna niemiecka a polityka

Jak donosi „Polska Gazeta Lekarska“ odbył się ostatnio w Wiesbadenie 46 zjazd niemieckich lekarzy chorób wewnętrznych. Był on poświęcony w pierwszym rzędzie zagadnieniu dziedziczności chorób. Główny referat wygłosił W. Gross, kierownik Urzędu do spraw rasowych i polityki populacyjnej na temat biologji dziedziczności i narodowo - socjalistycznego poglądu na świat.

Referat dygnitarza trzeciej Rzeszy wypadł zaiste b. interesująco, dając dużo materjału do analizy psychiki hitleryzmu i tendencyj nurtujących w medycynie niemieckiej. Odczyt W. Grossa jest tembardziej rewelacyjny, że został wygłoszony nie wobec kompanji S. A., lecz na poważnym zjeździe naukowym.

Według autora hitleryzm sprzeciwia się teorji o wpływie środowiska na człowieka(!!!) (nie jest to bynajmniej przypadkowe twierdzenie) i teorji o równości, a ściślej mówiąc równowartościowości ludzi. Hitlerowski referat nie wziął pod uwagę, że dzisiaj nikt rozsądny nie propaguje haseł równości ludzi w sensie ich równowartościowości, lecz w sensie stworzenia im równych szans życiowych, np. wobec prawa, ekonomicznych i t. p.

W dalszym ciągu referatu dowiadujemy się o nowych rewelacyjnych odkryciach. Zdaniem mówcy, życiem narodów nie kierują czynniki ekonomiczne, ani też nauka, lecz przedewszystkiem siły natury politycznej. Zadaniem nauki jest dostarczenie materjału dowodowego, czyli argumentów naukowych, na poparcie gotowych już teoryj społecznych i biologicznych ustalonych przez wodzów i teoretyków hitleryzmu, zgodnie z interesami i potrzebami narodu. W żadnym wypadku uczeni niemieccy nie mogą odejść od tych wytycznych.

W dalszym ciągu autor silnie podkreślił, że nauka nie ma prawa do niezależnego badania zjawisk i tworzenia własnego poglądu na świat! Polscy uczeni powinni sobie te twierdzenia zapamiętać!... na przyszłość przy sporach z Niemcami...

Następnem odkryciem W. Grossa jest potwierdzenie, że przewaga czynnika naukowego i rozumowego w kierownictwie politycznem jest z gruntu szkodliwa, spowodu... często zmieniających się wyników badań naukowych. Dowodzenie państwem raczej powinno podlegać siłom leżącym poza rozumem. O tem, jak często zmieniają się teorje polityczne i jak chwiejną jest intuicja, autor nie wspomniał.

O położeniu, w jakiem znajduje się nauka niemiecka świadczy dostatecznie fakt, że po referacie na zjeździe naukowym dyskusji nie było. Lekarze niemieccy woleli milczeć. Quo vadis, Germania?

Dr. med. Jan P-cz.

Jan Waśniewski 74

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Panie Gładysz!

Dozorca przytomnieje. Mruga oczami jakby zbudzony ze snu:

— Co?

— Panie Gładysz, spokoju. My musimy się stąd wykopać...

— Rozumiem... — schylą głowę, jakby z wyczerpania.

— Wszyscy do roboty! Odwalamy rumowisko.

Spokojny rozkazujący głos starego dodaje Foszmanikowi otuchy.

— Gdzie będziemy kopać? — pyta.

— Tak, żeby wrócić tam, skąd przyszliśmy.

Przyczepiają lampy do stempli.

— Żeby to mieć łopaty...

— Ba...

Ręce zanurzają się w wilgotny miał rudy, chwytają większe kamienie i śmigają za siebie. Foszmanik przykląknął i pracuje spokojnie i równo. Gładysz początkowo nieco senny z półotwartemi ustami, a potem gwałtownie siepiąc się i pojękując.

Im usilniej odgarniają rumowisko, tem ono staje się większe. Kamienie i gruzy miału sypią się i sypią bez końca, przywalając miejsca odkopane, że zdaje się, jakoby całe góry, całe pustynie zwaliły się na chodnik...

Robi się coraz duszniej... Trzy światełka lamp ledwie pełgają przyćmione białawemi mgłami dymu. Foszmanik sięga ręką po aparat. Słysząc to, Walicki przestrzega:

— Jeszcze jest czem oddychać. Aparaty tymczasem trzeba zostawić...

— Mnie już słabo.

— Zostawcie. Niewiadomo jak długo tu będziemy. Aparaty ostatnią naszą obroną przed zaduszeniem. Lampy zgasić z wyjątkiem jednej.

W tej chwili żałuje swych słów, bo Gładysz dostaje nowego ataku szału. Zrywa się gwałtownie i szarpie kołnierz bluzy. Oczy krwią nabiegłe, twarz czerwona, jakby się dusił. Gra wyobraźni jest tak silna, że dozorca z wysiłkiem chwyta otwartemi ustami powietrze...

— Aparaty!! Oddaj... Duszę się! — chrypi zdławionym głosem.

Naraz skacze w kąt groty, łapie aparaty, targa szlauchami jakby je chciał pozrywać.

— Foszmanik, nie dawać!

Gładysz z warjackim kwikiem ucieka. Po chwili postać jego majaczy wysoko. Znajduje się na szczycie rumowiska, głową dotykając stropu.

— Mam, mam, nie oddam! Ha, ha, ha!

W przystępie triumfalnej radości wali z całej siły w piętro, aż trzeszczą deski i kapy...

— On zwarjował... Trzeba obezwładnić!... Foszmanik!

— Hi, hi, hi! Spróbujcie... Hi, hi, hi!

Ma lepszą pozycję bo oni są niżej. Łapie kilofek za drzewce i prostuje się szerokim ruchem zwycięzcy.

— Spróbujcie, hi, hi, hi!! — skowyt szaleńca znów obija się o ściany groty.

Wtem twarz ścina mu się w maskę zupełnej nieprzytomności.

— A, jesteś, draniu... jesteś... „Jędruś“... — ostatnie słowo świszcze z nienawistną ironją.

Patrzy wybałuszonemi oczami na Foszmanika, który okrąża usypisko, chcąc go zajść z boku.

— Maryśka... Maryśka, on cię miał? Tak? Patrz, co z nim!...

Wielki jego cień chwierucze się, czepia ścian i osypiska, jakby całą grotę wypełniał i Gładysz ruchem oślepionej sowy spada na Foszmanika... Dwie przewrócone lampy gasną, w ciemności rozpoczyna się gonitwa... Nic prawie nie widać, tylko raz wraz rozlegają się nieprzytomne kwiki, sapania, odgłosy ciętych razów, szarpanina.

W walce tej jest coś potwornego... Walicki nie panuje nad sobą. Przed oczami przelatuje mu krwawy tuman, włosy się zjeżają. Rodzi się w nim jakiś prawieczny instynkt walki i niepohamowana żądza mordu. Dłoń ściska i ściska uchwyt kilofa, a zęby się ścinają.

— Zabić, zamordować, byle nie słyszeć tego kwiku warjata, tych rzężeń! Tłuc w to ohydne cielsko, prać żelazem w jego miąższ!

W tej chwili mignął ponad czyjąś głową kilofek. Walicki skacze w kotłującą się ciemność... Nie może rozróżnić walczących. Po chwili rozlega się przeraźliwy jęk i odgłos walenia się ciała na spong, później zaś stokroć silniejszy rumor spadania warstwic...

Ktoś stęknął, ktoś zawołał, a potem martwa cisza zapanowała w tragicznej grocie „Heraklesa“.

XXV. BŁYSK OCZU.

Na powierzchni nic się nie zmieniło, tylko oczekiwanie stało się tak męczącem, że lada szelest kłuł nerwy.

Faleński był zupełnie wyczerpany, Zaczerwienione powieki tak go paliły, że nie mógł patrzeć w jasność słonecznego dnia. Raz wraz wstrząsały nim dreszcze niewyspania, wzdrygając i tak ledwie w ryzach trzymane nerwy.

Bezczynność go ogłupiała.

Wszyscy technicy, gotowi do zjazdu, zgromadzili się w gabinecie. Zapalone lampy migotały blado na podłodze. Górnicze kuliste hełmy zalegały stół. Zbliżała się godzina dziesiąta rano.

Na okrągłej twarzy Kwietnia malowało się ponure niezadowolenie.

— Postępujemy, jak tchórze! — mruczał do Łuczyńskiego — Od dwudziestu godzin o tamtych nie słychać, a my wciąż czekamy.

(C. d. n.).

Zamknięcie ogrodów

Z polecenia wydziału bezpieczeństwa publicznego Komisarjatu Rządu, wczoraj, z okazji zapowiedzianych występów komunistycznych, były zamknięte: ogród Krasińskich i Traugutta. Nadto w ogrodzie Saskim zamknięto bramy za wyjątkiem 2-ch od ul. Królewskiej (wprost Marszałkowskiej) i od ul. Króla Alberta I.

W ogrodzie tym były wzmocnione patrole policyjne, przejścia zaś do bocznych alei, prowadzące do zamkniętych bram były zastawione ławkami.

Wypadek

— Na szlaku kolejowym Niemen—Nowojelnia, pod pociąg osobowy nr. 312 dostał się mężczyzna niewiadomego nazwiska, który został zabity na miejscu. Dokumentów przy denacie nie znaleziono.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 5.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA